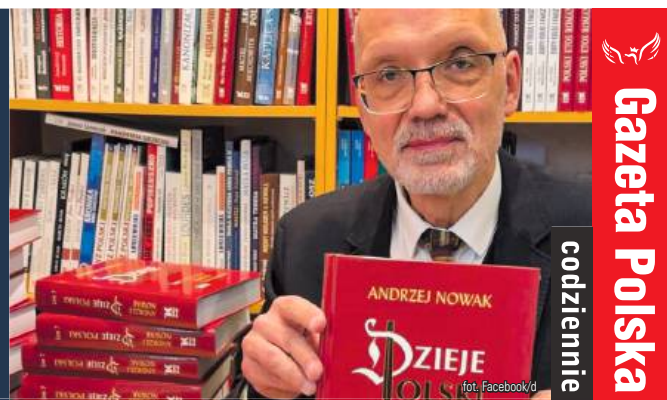


KULTURA

Święto historii w Krakowie

W historycznej sali Sokoła w Krakowie w sobotę odbyło się wydarzenie, które zgromadziło tłumy czytelników spragnionych prawdziwej opowieści o losach ojczyzny. Premiera VII tomu „Dziejów Polski” – monumentalnego cyklu prof. Andrzeja Nowaka – stała się nie tylko literackim świętem, lecz także manifestacją wspólnoty, pamięci i patriotyzmu.

s.8



Gazeta Polska
codziennie

WYKONYWANIE UPRAWNIENÍ GŁOWY PAŃSTWA NAZYWANE „SABOTAŻEM LEGISLACYJNYM”

Koalicja chce ograniczyć prawa prezydenta

Koalicja 13 grudnia coraz agresywniej atakuje prezydenta Karola Nawrockiego za to, że korzysta z własnych prerogatyw i blokuje kontrowersyjne ustawy wychodzące z parlamentu. Jego działania członkowie koalicji określają jako „sabotaż legislacyjny”, próbując zdyskredytować każde weto. – Polacy wybrali Karola Nawrockiego na najważniejszy urząd w państwie również po to, aby powstrzymywał bezprawne i szkodliwe pomysły tego rządu – mówi „GPC” prof. Mieczysław Ryba.

s.3

ŚWIAT

Niemieckie miasta na progu bankructwa

Niemal wszystkie niemieckie miasta i gminy stoją na progu bankructwa. W zeszłym roku deficyt budżetowy gmin w Niemczech osiągnął rekordowe 24,8 mld euro, w tym będzie jeszcze wyższy. W największym landzie Nadrenii Północnej-Westfalii jedynie 10 na 396 gmin zdołało zrównoważyć budżety, a 75 proc. pesymistycznie ocenia perspektywę lat 2025–2029.

s.6

POLSKA

Draństwo wobec Zbigniewa Ziobry

Prokurator prowadzący śledztwo dotyczące rzekomych nadużyć wokół Funduszu Sprawiedliwości zarządził zabezpieczenie majątkowe wobec posła PiS Zbigniewa Ziobry. – Zabezpieczenie Zbigniewowi Ziobrze środków potrzebnych na walkę z nowotworem to draństwo. Władza przekracza kolejną czerwoną linię – mówi nam Janusz Kowalski z PiS.

s.4

POLSKA

Kobosko zmierzy się z Pełczyńską-Nałęcz

W styczniu mają się odbyć wybory na przewodniczącego Polski 2050. Kampanię wśród członków partii prowadzi Ryszard Petru i Joanna Mucha. Swoją start ogłosili również Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Michał Kobosko. To właśnie oni są najpoważniejszymi kandydatami na stanowisko przewodniczącego.

s.4

PUBLICYSTYKA

Znowu ta straszna Polska

Podstawowa cecha polskiego liberalizmu to pustka ideowa. Treścią, która go wypełnia, jest poczucie wyższości i potrzeba dystynkcji wobec groteskowo przedstawionego rodaka, troglodyty, katolika. Tego typu emocje, w sposób cykliczny, są pobudzane przez odpowiednie dzieła kultury. Ostatnio taką rolę odgrywa najnowszy film Wojciecha Smarzowskiego „Dom dobry”.

s.14



POGODA

Poniedziałek 24.11

WSCHÓD słońca 07:12 ZACHÓD słońca 15:32

Gdańsk	Lublin
1°C	0°C
-3°C	1°C
Katowice	Kraków
2°C	0°C
-2°C	-2°C
Łódź	Poznań
1°C	2°C
-1°C	1°C
Warszawa	Wrocław
0°C	4°C
-2°C	1°C

Wtorek 25.11

WSCHÓD słońca 07:13 ZACHÓD słońca 15:31

Gdańsk	Lublin
2°C	2°C
1°C	1°C
Katowice	Kraków
1°C	1°C
0°C	0°C
Łódź	Poznań
2°C	3°C
0°C	0°C
Warszawa	Wrocław
1°C	3°C
0°C	0°C

PAWEŁ RYBICKI

Szantaż z przykazaniami

Można się śmiać z Donalda Tuska, który postanowił głosić swoje „przykazania”, sprowadzające się do tego, że jeśli komus nie podobają się nieporadne działania jego rządu, to jest „za Rosją”. Ten żaloszny szantaż budzi tylko politowanie. A jego stosowanie w obecnej sytuacji Polski jest obrzydliwe. Warto jednak zwrócić uwagę, że nawet ten ruch Tuska, jak wiele innych, pokrywa się co do joty ze strategią Berlina i Brukseli. Ursula von der Leyen od dłuższego już czasu grzmi w ten sam sposób: „Kto krytykuje poczynania moje i Komisji Europejskiej, ten jest przeciwko Europie i za Rosją”. Ma to służyć krępowaniu krytyki wobec Zielonego Ładu lub tworzenia, wbrew traktatom UE, europejskiej federacji. Teraz Tusk po prostu korzysta ze sprawdzonego wzoru – a może dostał polecenie, by z niego korzystać.

Rafał Zawistowski

Tomasz
Teluk

Rząd w trybie paniki

Polityka informacyjna rządu i sposoby radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi nie wystawiają najlepszej oceny gabinetowi Donalda Tuska. W przypadku ataku na naszą infrastrukturę kolejową wiadać było nieskoordynowanie i chaos informacyjny – od zaprzeczania, że cokolwiek niepokojącego miało miejsce, do udostępniania zbyt wielu informacji jak na ten moment śledztwa. Wydaje się też, że rząd pośpieszył się z otwarciem granicy z Białorusią, co pozwoliło dywersantom na opuszczenie kraju we właściwym momencie. Jest to też kompromitacja służb specjalnych, które po prostu nie powinny dopuścić do takiego incydentu. Moim zdaniem nie pomaga także aktywność medialna szefa Sztabu Generalnego gen. Wiesława Kukuły. Za każdym razem powtarza on, że jesteśmy w przededniu wojny z Rosją i znajdujemy się w fazie „zero” przed atakiem. To, co z pewnością działało mobilizująco na żołnierzy czy służby cywilne, niekoniecznie powinno być obecne w przekazie, który rozchodzi się lotem błyskawicy na cały świat. Firmy zagraniczne już i tak kasują inwestycje w naszym kraju, uznając je za zbyt ryzykowne. Kto chciałby uruchamiać nowe projekty w państwie, które czeka konflikt zbrojny? Oby jednak odpowiedź na te pytania nie była w niedalekiej przyszłości gorsza niż dziś.

Piotr
Lisiewicz

Tusk i Braun – pełna symbioza

Każda kłótnia Tuska czy Czarzastego z Braunem jest korzystna zarówno dla Tuska i Czarzastego, jak i dla Brauna. Tusk zwiększa szanse na utrzymanie władzy, Braun na przekroczenie progu 5 proc. Po debilnych wypowiedziach Brauna o komorach gazowych Tusk mógł brylować – oto jak brzydką twarz ma prawica. A Braun budował swoją rozpoznawalność. Jest tylko jeden przegrany tych awantur – obóz niepodległościowy. Im więcej Braun zabierze PiS, tym większe szanse na zwycięstwo KO. Rzecz jasna autor sukcesów Brauna to Adam Michnik i jego dziesięciolecie kłamliwego wmawiania Polakom odpowiedzialności za Holocaust. Tak wyprodukował on elektorat, który – w grę wchodzi tu przekora Polaków – zachwyca się nonkonformizmem polityka, który atakuje (nie boi się!) Żydów. A tak poza wszystkim ten konflikt Polsce – zagrożonej przez Rosję i kolonizowanej przez Niemcy – do niczego potrzebny nie jest. Kolejny event Brauna w Auschwitz pojawił się po bardzo pro-polskim wystąpieniu ambasadora USA w Polsce Thomasa Rose’a, który mówił o ratowaniu Żydów przez Polaków. A później pojawiło się wystąpienie Brauna wzmacniające w Polsce nurt prorosyjski (czyli jego samego) i pro-niemiecki (Tuska). To bardzo czytelne.

PIOTR GOCIEK

Od Czarzastego do Millera

Wybór na marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego otwiera nowe możliwości reformy III RP. Oczywiście tej III RP, której hasłem jest „żeby było tak, jak było”. Obecnie premierem Polski takiej jak kiedyś jest Donald Tusk, ale w ostatnich miesiącach wiele głosów sugerowało nowe otwarcie. Może Sikorski? Może Trzaskowski? Koncepcja jest słuszna, ale kandydatury – nie. Polska nie będzie taka, jaka była kiedyś, jeśli nie dokona prawdziwego zwrotu w stronę przeszłości. Myślę więc, że najlepszym kandydatem do zastąpienia Tuska na stanowisku premiera byłby Leszek Miller. Ten śmiały krok pozwoliłby na zrealizowanie po latach słynnej koncepcji „nasz prezydent, wasz premier” w odwrotnej konfiguracji, gdyż, jak wiadomo, obecnie prezydent jest nasz, a premier – nawet bardzo nie nasz. Niestety koncepcja podmiany Tuska na Millera nie jest możliwa do zrealizowania przez obecną koalicję. Miller, choć weteran PZPR, miewał bowiem odruchy troski o Polskę. Jako premier obecnej koalicji byłby więc bezużyteczny.



PRZYPLÝW SZCZEROŚCI ŻURKA

POLITYKA \ „Musimy działać na pewnej krawędzi prawa” – powiedział minister Waldemar Żurek podczas spotkania z wyborcami w Kaliszu. „Kolejny piękny dowód przydatny do przyszłych postępowań sądowych przeciwko zorganizowanej grupie Tuska” – skomentował poseł Michał Woś z PiS.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 24 LISTOPADA 2025

3

POLITYKA \ Wykonywanie uprawnień głowy państwa nazywane „sabotażem legislacyjnym”

Koalicja chce ograniczyć prawa prezydenta

Koalicja 13 grudnia coraz agresywniej atakuje prezydenta Karola Nawrockiego za to, że korzysta z własnych prerogatyw i blokuje kontrowersyjne ustawy wychodzące z parlamentu. Jego działania członkowie koalicji określają jako „sabotaż legislacyjny”, próbując zdyskredytować każde weto. – Polacy wybrali Karola Nawrockiego na najważniejszy urząd w państwie również po to, aby powstrzymywał bezprawne i szkodliwe pomysły tego rządu – mówi „GPC” prof. Mieczysław Ryba. Z kolei dr Andrzej Anusz podkreśla, że obóz Donalda Tuska zdaje sobie sprawę, że to prezydent jest obecnie kluczowym rozgrywającym na polskiej scenie politycznej i „w związku z tym przedstawiają całą narrację tak, aby była wymierzona w głowę państwa”.

Jan Przemyski

W ubiegłym tygodniu premier Donald Tusk przedstawił podczas kongresu Nauka dla Biznesu pięć zasad dla polskiej klasy politycznej na nadchodzący 2026 r. Wśród nich znalazły się m.in. zakaz powtarzania rosyjskiej propagandy i mocna sugestia, aby nie krytykować Unii Europejskiej. Pojawił się także punkt skierowany do prezydenta Karola Nawrockiego – otóż szef koalicji 13 grudnia zażądał, żeby głowa państwa zrezygnowała ze swoich prerogatyw i nie wetowała żadnych ustaw przygotowywanych przez rządzących. W piątek swoje oczekiwania Tusk ponownie przedstawił z mównicy sejmowej. – Trzecie. Nie osłabiaj państwa i jego spójności sabotażem legislacyjnym, tym współczesnym liberum weto. Rosja zawsze lubiła polskie liberum weto – mówił w Sejmie Tusk.

Również w piątek orędzie wygłosił nowy marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Ten również pozwolił sobie na ustalanie zakresu kompetencji prezydenta RP. – Polityczny problem tkwi nie w przepisach konstytucyjnych, tylko w działaniach środowisk, które chcą te zasady konstytucyjne łamać. Te zasady są proste: prezydent

reprezentuje, rząd rządzi. Postawię tamę każdemu próbom wprowadzenia innego modelu niż ten, na który umówiliśmy się w referendum konstytucyjnym 1997 r. – stwierdził Czarzasty.

O próbach odbierania kompetencji prezydentowi oraz publicznym upominaniu go porozmawialiśmy z prof. Mieczysławem Rybą z KUL. – Przede wszystkim rządzący posługują się kłamstwem. Polska konstytucja nie zakłada, że prezydent jedynie reprezentuje, a rządzi rząd. Istnieje wiele uprawnień głowy państwa, chociażby w zakresie polityki zagranicznej czy bezpieczeństwa. Kolejną sprawą jest to, że proces legislacyjny zakłada, iż to, co uchwali Sejm, musi zostać jeszcze zaakceptowane przez Senat oraz prezydenta. Polacy wybrali Karola Nawrockiego na najważniejszy urząd w państwie również po to, aby powstrzymywał bezprawne i szkodliwe pomysły tego rządu. Przypomnijmy sobie też, jak się zachowywał Senat podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości. Jak opóźniane były prace nad różnego rodzaju ustawami, inne były wprost torpedowane – mówi „GPC” prof. Ryba.

Naszego rozmówcę dopytaliśmy również o sformułowanie „sabotaż legislacyjny” powtarzane coraz częściej przez członków koalicji 13 grudnia. – To jest typowa retoryka dla



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Donalda Tuska. Podobną stosował w kierunku prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Z jednej strony nawołuje do pokoju, a z drugiej wywołuje kolejne polityczne wojny. Skoro nazywa opozycję zorganizowaną grupą przestępczą, czyli de facto delegalizuje opozycję w swojej retoryce, to o jakim pokoju i jedności my mówimy? – ocenia prof. Mieczysław Ryba.

Swoją opinią podzielił się z nami także dr Andrzej Anusz, politolog z Instytutu Piłsudskiego. – Koalicja rządząca ma świadomość, że w kategoriach sprawczych największym

i najmocniejszym graczem politycznym po stronie, która ich nie popiera, jest prezydent Karol Nawrocki. W związku z tym przedstawiają całą narrację tak, aby była wymierzona w głowę państwa. Prezydent ma prawo weta, może z niego korzystać. Natomiast rząd i marszałek Czarzasty takiego prawa nie mają. Opowiadanie o liberum weto czy wecie marszałkowskim jest klasycznym zamulaniem tematu. Próbuje się go rozmyć. Wywołać niepewność co do tego, kto może wetować ustawy, a kto nie – powiedział nam dr Anusz.

– Przypominam również, że nie ma czegoś takiego jak marszałkowskie weto. Czarzasty może jedynie przetrzymywać ustawy w zamrażarce, jedne krócej, inne dłużej. Ja to odbieram w ten sposób, że po prostu będzie blokował inicjatywy prezydenta Nawrockiego. Prezydent wetując ustawy, jednocześnie bardzo często przedstawia swoje konstruktywne pomysły w danej sprawie. Teraz jednak mogą one nie być rozpatrywane, a Czarzasty stanie się swego rodzaju orężem koalicji rządzącej – dodaje politolog.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



HEJTER DOSTAŁ FORTUNĘ OD RZĄDZĄCYCH

ABSURD \ Pracownik „Gazety Wyborczej” Wojciech Czuchnowski ogłosił na portalu X, że dostał ponad 147 tys. zł z kancelarii premiera na pracę doktorską o mowie nienawiści. „Szanowni hejterzy, hejterki, osoby hejterskie oraz trolle. Waszymi wpisami przyczyniacie się do podniesienia mojej stopy życiowej” – poinformował Czuchnowski.

POLITYKA \ Walczą o schedę po Hołowni

Kobosko zmierzy się z Pełczyńską-Nałęcz

W styczniu mają odbyć się wybory na przewodniczącego Polski 2050. Kampanię wśród członków partii prowadzą Ryszard Petru i Joanna Mucha. Swój start ogłosili również Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Michał Kobosko. To właśnie oni są najpoważniejszymi kandydatami na stanowisko przewodniczącego.

Jacek Liziniewicz

Rotacja na fotelu marszałka już za nami. Nadal jednak desygnowana przez Polskę 2050 Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz nie została wicepremierem w rządzie Donalda Tuska. Zmiana, która miała być już dawno rozstrzygnięta i dopięta między liderami koalicyjnych formacji, nadal nie została przeprowadzona. Premier nie znalazł czasu, by spotkać się z Pełczyńską-Nałęcz.

– Uważam, że rozmowa jest najlepszym sposobem budowania relacji, koalicji i współpracy. Z mojej strony jest gotowość do tego spotkania. Od miesiąca nie mam odpowiedzi – powiedziała w TVN24 minister funduszy i polityki regionalnej.

W tle sporu pojawia się już kampania wyborcza na przewodniczącego Polski 2050. Funkcję w styczniu ma zwolnić Szymon Hołownia. W weekend swój start ogłosiła Pełczyńska-Nałęcz. „Jestem w naszym ruchu od samego początku. Polska 2050 to jedyna partia, w której byłam, i jedyna, w której będę. Jesteśmy i będziemy ruchem społeczników, ludzi wrażliwych na trudny los innych. Nie ścigamy się na to, kto wzbudzi w Polakach więcej strachu i nienawiści. Sta-



W sobotę Michał Kobosko ogłosił swój start w wyborach na przewodniczącego Polski 2050 | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

jemy i będziemy stawać w oparciu o układy. Mówimy «nie» tym, którzy myślą, że pieniądze i «dojścia» dają im więcej praw. Mamy szacunek dla ciężkiej pracy. Nie obiecujemy wszystkiego wszystkim. Rozwój i przyszłość, a nie odwet i przeszłość. To nasze DNA. Zwracam się do wszystkich z Polski 2050, byśmy stanęli razem i z odwagą szli do przodu. Zgodnie z naszymi wartościami i naszymi zobowiązaniami wobec ludzi” – ogłosiła w mediach społecznościowych.

Pełczyńska-Nałęcz wydaje się jednak osamotniona. Inni rozpoznawalni politycy formacji od kilku tygodni organizują

spotkania w terenie. Aktywni są politycy, dla których formacja Szymona Hołowni nie jest pierwsza w historii – jak Ryszard Petru (były lider Nowoczesnej) i Joanna Mucha (Koalicja Obywatelska). Oboje objeżdżają struktury, by mobilizować swoich sympatyków. W sobotę do gry wszedł również Michał Kobosko. Zorganizował w Warszawie „Kobosko Talks Live”. Na imprezie w Sky Hall poinformował o swoim starcie w wyścigu.

Kobosko jest obecnie europosem formacji i przez lata był jedną z głównych postaci Polski 2050. W pierwszej kampanii prezydenckiej Szymona

Hołowni pełnił funkcję pełnomocnika komitetu wyborczego, a później był pierwszym zastępcą przewodniczącego. Na organizowanym w sobotę evencie pojawiło się wielu parlamentarzystów Polski 2050. Co ciekawe, byli również Joanna Mucha i Ryszard Petru.

– Nie zdecydowałbym się kandydować przeciwko Szymonowi Hołowni, jeżeli jednak pan marszałek takiej decyzji nie podejmie, to ja jestem gotowy, żeby zbierać podpisy pod moją kandydaturą. Jestem gotowy na szeroką debatę w ramach naszej partii na temat jej przyszłości – mówił podczas spotkania Kobosko.

Co ciekawe, w jego evencie wystąpił Grzegorz Markowski, dziennikarz TVP w likwidacji. Obaj nie ukrywali znajomości. Sam Kobosko opowiadał również, że mógł wejść do polityki w 2015 r. i był w wąskim gronie doradców Ryszarda Petru, gdy ten tworzył Nowoczesną. Nic więc dziwnego, że od razu pojawiły się plotki, że zarówno Ryszard Petru, jak i Joanna Mucha prowadzą kampanię pozorowaną, a faktycznie tworzą koalicję przeciwko Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz.

W sobotę Kobosko krytykował na razie niedoszlą wicepremier. Najpierw przyznał, że to on był kandydatem na funkcję ministra funduszy, ale zrezygnował, bo wolał zostać europarlamentarzystą. – Czy ja bym był lepszym ministrem niż pani minister? Nie wiem tego. (...) Pani minister wybrała taką ścieżkę i taki sposób funkcjonowania. Dość konfrontacyjne działania wewnątrz rządu koalicyjnego. Widzę innych ministrów koalicji, którzy nie idą tak konfrontacyjnie, ale potem osiągają swoje – mówił Kobosko.

Inną wielką nieobecnością sobotniego spotkania była Paulina Hennig-Kloska. Minister klimatu i środowiska nadal rozważa start w wyborach na przewodniczącego.

Draństwo wobec Zbigniewa Ziobry

POLITYKA \ Prokurator prowadzący śledztwo dotyczące rzekomych nadużyć wokół Funduszu Sprawiedliwości zarządził zabezpieczenie majątkowe wobec posła PiS Zbigniewa Ziobry. – Zabezpieczenie Zbigniewowi Ziobrze środków potrzebnych na walkę z nowotworem to draństwo. Władza przekracza kolejną czerwoną linię – mówi nam Janusz Kowalski z PiS.

Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym, takich jak grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści, poprzez uniemożliwienie podejrzanemu wyzbycia się, obciążenia lub ukrycia majątku – poinformował w minionym tygodniu rzecznik Prokuratury Krajowej prok.

Przemysław Nowak. Jak wyjaśniono, zabezpieczenie to obejmuje zarówno obciążenie hipoteką przymusową należących do niego nieruchomości, jak i zajęcie środków na rachunku bankowym.

Na informację zareagował Zbigniew Ziobro. „Zabezpieczenie mojego majątku to kolejny akt zemsty za śledztwa ujawniające wielką korupcję ludzi Tuska

– Nowaka, Giertycha, Grodzkiego, Gawłowskiego, Karpińskiego – oraz sprawy dotyczące jego samego. Te postępowania są zamykane pod dywan. Decyzja wobec mnie jest bezprawna i nie robi na mnie wrażenia. Jestem niewinny. Martwić powinni się ci, którzy w otoczeniu Tuska kradli na potęgę. Wróćmy, dokończmy te sprawy i państwo odbierze im nielegalnie zdobyty

majątek. Zaangażowani w polityczne prześladowania poniosą konsekwencje” – napisał w mediach społecznościowych Ziobro.

Natychmiast stworzono narrację, że byłemu ministrowi zajęto majątek w wysokości 146 mln zł. „Powielają to opłaczni hejterzy i politycy koalicji chorzy z nienawiści. Nie mam i nigdy nie miałem na koncie żadnych milionów. Środki z ostatnich lat przeznaczyłem na walkę z rakiem, operacje za granicą i leczenie powikłań. Tylko dzięki temu jeszcze żyję. Kłamstwo to DNA Tuska, który z oszczerstw i manipulacji uczynił narzędzie systemowej represji. Po to chciał mnie zamknąć – bym nie mógł bronić się przed takimi kampa-

niami kłamstw. Teraz mogę to robić, bo jestem na wolności. I właśnie dlatego tak ich to boli” – czytamy we wpisie Ziobry.

Działanie prokuratury jako draństwo ocenia poseł PiS Janusz Kowalski. – Władza przekracza kolejną czerwoną linię. Paliwo pod nazwą anty-PiS jest na wyczerpaniu. Próbuje dościskać do ściany, aby elektorat karmić nienawiścią wobec PiS. Zbigniew Ziobro jest silnym politykiem. Wygrywa na razie z chorobą. Mam nadzieję, że wygra. Musi mieć siły, aby tych ludzi za to rozliczyć. Oni muszą za to zapłacić – uważa Janusz Kowalski.

Jacek Liziniewicz



SĄD ŁASKAWY DLA PROROSYJSKICH PATOSTREAMERÓW

BEZPRAWIE \ Sąd postanowił uchylić stosowanie tymczasowego aresztowania wobec Wojciecha O. i Marcina O., liderów prorosyjskiego ruchu Rodacy Kamraci.



fol. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

OPERACJA „TOR”

BEZPIECZEŃSTWO \ Funkcjonariusze policji wraz z wojskowymi i innymi służbami będą patrolować infrastrukturę krytyczną. Operacja „Tor” będzie obejmowała m.in. infrastrukturę kolejową.

POLITYKA \ Opozycja chce działać przeciw dezinformacji w polityce

PiS buduje program na wybory

Prawo i Sprawiedliwość zorganizowało w weekend w Warszawie pierwsze z serii spotkań, na których wraz z ekspertami będą wypracowywane propozycje programowe. W wydarzeniu udział wzięli m.in. prof. Przemysław Czarnek, szefowa KRRiI Agnieszka Glapiak, a także red. Bronisław Wildstein. – Działamy w partii też nad powstaniem zespołów tematycznych, które będą pracowały nad poszczególnymi częściami programu – zdradził „GPC” prof. Piotr Gliński.

Jan Przemysławski

Konferencja, którą za-tytułowano „Myśląc Polska: Alternatywa 2.0 – Dezinformacja”, w dużej części była poświęcona manipulacjom stosowanym w polityce. Jednym z elementów wydarzenia był wykład Bronisława Wildsteina. – Nowe prawa stają się instrumentem ideologicznej inkwizycji, która ściga nieprawomyślnych, jak zwykle odwołując się do jak najbardziej wzniosłych sloganów. Liberalne dogmaty stają się uzasadnieniem cenzury i budowy nowego totalitaryzmu. Ich obrona rozszerzona jest na wszelkie dziedziny życia i obejmuje także pozaje-

zykowe zachowania – mówił red. Wildstein.

Drugą częścią konferencji był panel dyskusyjny, w którym udział wzięli m.in. prof. Przemysław Czarnek, a także znani z anteny TV Republika Jakub Maciejewski oraz Wojciech Mucha. Politycy i eksperci oprócz tematu dezinformacji poruszyli też problemy trawiące polską oświatę czy polskie samorządy. Kolejne tego typu spotkanie zostanie zorganizowane 13 grudnia i będzie poświęcone sytuacji w służbie zdrowia.

O komentarz do tej aktywności politycznej opozycji poprosiliśmy prof. Piotra Glińskiego, przewodniczącego rady programowej PiS. – Program trzeba pisać zarówno od góry, jak i od dołu. Od dołu, bo na-

si parlamentarzyści kontaktują się ze społeczeństwem poprzez organizowane w całym kraju spotkania. Natomiast od góry, bo eksperci wyznaczają kierunki programowe. To wszystko trzeba ze sobą pogodzić. Jesteśmy jedyną partią na polskiej scenie politycznej, która regularnie przedstawia swoje postulaty, z których później jesteśmy rozliczani. Około 90. proc. tego, co zakładamy, jest realizowane. Na takich konwencjach jak ta katowicka prezentowane były m.in. plany dotyczące CPK, zmniejszenia luki wotowskiej czy wprowadzenia programu 500+. Teraz robimy to samo. Weekendowe spotkanie jest pierwszym z serii spotkań tematycznych. Ważne wątki programowe bę-



fol. Facebook/d

dą na nich pogłębiane – powiedział nam prof. Gliński.

– Kłamstwa i dezinformacja w polityce są rakiem tocącym polskie życie publiczne. Obecny rząd jest mistrzem w prowadzeniu tego typu działań. Oddziałuje na emocje poprzez różnego rodzaju manipulacje. Prezentowaliśmy na konwencji, jak Donald Tusk potrafi zmienić zdanie o 180 stopni, i to nawet w ciągu jednego

dnia. Są politycy, którzy uważają, że za pomocą mechanizmów manipulacyjnych można komunikować się ze społeczeństwem. To powoduje dezorientację obywateli, a skutkiem jest to, że wiele grup nie potrafi racjonalnie dokonywać wyborów politycznych. Dlatego też zdecydowaliśmy, że to pierwsze spotkanie poświęcimy tematowi dezinformacji – dodał polityk PiS.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**Bez
Wolnych
Mediów
nie ma
Wolnej
POLSKI**



Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media

Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864

Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIEZŁE PAŃSTWO



FilaryBiznesu



PAPIRI \ Ponad 300 uczniów uznaje się za zaginionych

Dżihadyści uderzyli trzy razy w ciągu tygodnia

„Łączna liczba porwanych ze szkół podstawowej i średniej im. Najświętszej Maryi Panny w Papiri wzrosła do 303 uczniów i 12 nauczycieli” – podaje chrześcijańskie stowarzyszenie w Nigerii. Kilkadziesiąt godzin wcześniej islamisci napadli na kościół i szkołę z internatem dla dziewcząt.

Joanna Kowalkowska

Uzbrojeni napastnicy porwali w piątek dzieci i nauczycieli ze szkoły katolickiej na zachodzie Nigerii” – podało w komunikacie Chrześcijańskie Stowarzyszenie Nigerii (CAN), relacjonując wydarzenia z zespołu szkół w regionie Agwarra w stanie Niger. Jednocześnie pracownicy stowarzyszenia potwierdzili, że reszcie uczniów udało się uciec i ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. W czasie ataku w placówce przebywało łącznie 629 dzieci.

Obecnie na miejscu zdarzenia pracują dodatkowe oddziały policji i wojska, które przeszukują także okoliczne tereny. Ze względu na brutalność i skalę zdarzenia w Papiri lokalne władze postano-

wiły czasowo zamknąć szkoły w pobliskich jednostkach administracyjnych oraz sąsiednich stanach. Piątkowy atak był trzecim w ciągu zaledwie tygodnia, co wymusiło reakcję nigeryjskich władz na najwyższym szczeblu. Prezydent kraju Bola Tinubu odwołał międzynarodowe spotkania i nie brał udziału w szczycie grupy G20 w Johannesburgu w Republice Południowej Afryki.

Zaledwie dwa dni przed atakiem w Papiri grupa uzbrojonych mężczyzn napadła na kościół w Eruku w środkowej części kraju. Napastnicy zabili dwie osoby, po czym uprowadzili pastora i kilkoro wiernych. Z kolei kilkadziesiąt godzin wcześniej dżihadyści wtargnęli na teren szkoły z internatem dla dziewcząt w mieście Maga na północnym wschodzie kraju. O godz. 4 nad



W północnej części Nigerii regularnie dochodzi do agresji ze strony Boko Haram
| fot. Ahmed Kingimi/Reuters/Forum

ranem mężczyźni wdarli się do budynku, terroryzując uczennice i pracowników. Do walki z terrorystami stanął wicedyrektor szkoły Hassan Yakubu Makuku, który został zastrzelony, a kolejny pracownik placówki odniósł obrażenia. Dżihadyści uprowadzili łącznie 25 uczennic, które do tej chwili nie wróciły do domu.

W północnej części kraju regularnie dochodzi do agresji ze strony bojowników muzułmańskiej organizacji ekstremistycznej Boko Haram, domagających się wprowadzenia szariatu na terenie całego kraju. Porwani najczęściej są przetrzymywani w lasach, gdzie nierzadko dochodzi do przemocy i gwałtów. Części ofiar udaje się uciec z rąk przestępców lub są uwalniane przez porwaczy, ale część uprowadzonych ginie bez śladu.

Niemieckie miasta na progu bankructwa

ZADŁUŻENIE \ Niemal wszystkie niemieckie miasta i gminy stoją na progu bankructwa. W zeszłym roku deficyt budżetowy gmin w Niemczech osiągnął rekordowe 24,8 mld euro, w tym będzie jeszcze wyższy.

W największym landzie Nadrenii Północnej-Westfalii jedynie 10 gmin na 396 zdołało zrównoważyć budżety, a 75 proc. pesymistycznie ocenia perspektywę lat 2025–2029. Jak wskazują eksperci, deficyt wszystkich niemieckich miast szacowany jest w tym roku na 30 mld euro. W poprzednim roku wynosił on ponad 24 mld euro, co już było najwyższą liczbą od czasu zjednoczenia Niemiec.

Dlatego też pod koniec października władze wszystkich niemieckich krajów związkowych ostrzegły przed nadchodzącym kryzysem finansowym dotyczącym gmin i wysłały w tej sprawie list do kanclerza. Marie-Christine Ostermann, prezes stowarzyszenia Familienunternehmen, oceniała, że główną przyczyną kryzysu jest to, iż „konstytucja pozwala rządowi federalnemu przekazywać zadania gminom, ale zabrania mu

bezpośredniego finansowania tych zadań”.

W rozmowie z „Bildem” burmistrz Essen Thomas Kufen (CDU) powiedział, że trzeba debatować nad tym, co zrobić, „aby nasze państwo opiekuńcze samo nie stało się przypadkiem wymagającym opieki społecznej”. Jego zdaniem trzeba zastanowić się nad tym, „na co chcemy sobie pozwolić i na co jeszcze możemy sobie pozwolić”. Według jego oceny pod wieloma względami miasta nie mogą decydować samodzielnie, a może to robić jedynie rząd federalny.

Podał przy tym przykład swojego miasta, Essen, w którym mieszka mniej niż 600 tys. ludzi, a które w budżecie zamiast wzrostu 1,7 mln euro ma deficyt wynoszący 123 mln euro. Przyznał, że wynika to z gwałtownie rosnących wydatków socjalnych – na zakwatero-

wanie uchodźców i ich integrację – za co odpowiedzialność władze przenoszą na miasta.

Kaufen przyznał, że pakiet zadłużenia rządu federalnego nie jest żadnym wsparciem, gdyż jego miasto otrzyma z niego 335 mln euro w ciągu najbliższych 12 lat, co oznacza zaledwie 28 mln euro rocznie. Tym bardziej że środki z niego mają być głównie wykorzystywane do finansowania projektów budowlanych, a za te pieniądze można wybudować, jak ocenia, maksymalnie 2,5 szkoły.

Burmistrz Essen zaznaczył przy tym, że to, co jest potrzebne, to nie tylko pieniądze na inwestycje, lecz także ograniczenie biurokracji i ułatwienie drogi do grantów. Przestrzegając również przed rozczarowaniem mieszkańców.

(pp)

Zmasowany atak na bloki mieszkalne

DNIEPR \ W sobotę wieczorem spokój mieszkańców obwodu dnipropropetrowskiego przerwał huk rakiet i burzonych budynków. To już drugie bombardowanie stolicy obwodu w ubiegłym tygodniu.

W nocy z soboty na niedzielę mieszkańców Dniepra zbudziły nagły błysk i potężny huk dronów, które uderzyły w bloki mieszkalne. Doszczętnie zniszczyły one część mieszkań i wzniciły rozległe pożary. W ciągu pierwszych kilku godzin ukraińskie służby potwierdziły, że w ataku rannych zostało 14 osób, w tym 11-letnia dziewczynka.

To już kolejny atak na jedno z największych ukraińskich miast w ostatnim czasie. Zaledwie kilka dni wcześniej służby poinformowały o poważnych zniszczeniach, do których doszło podczas zmasowanej rosyjskiej ofensywy na zachodzie Ukrainy w nocy z wtorku na środę. Wówczas Kreml wysłał na ukraińskie aglomeracje ponad 470 dronów i 48 rakiet balistycznych, które śmiertelnie raniły cywili i poważnie uszkodziły infrastrukturę.

Według ukraińskich sił powietrznych Rosja użyła czterech pocisków balistycznych Iskander-M i 114 bezałogowych uderzeniowych statków powietrznych typu Szahed oraz Geran. Celem bombardowania były również obwody iwano-frankiński, tarnopolski i lwowski, gdzie uderzono w infrastrukturę krytyczną. Ataki skutkowały tymczasowym odłączeniem dostaw prądu.

Strażacy przez długie godziny walczyli z ogniem, podczas gdy medycy ratowali życie rodaków. W Tarnopolu obiektem ataku były dziewięciopiętrowe budynki mieszkalne. Państwowa służba Ukrainy ds. sytuacji nadzwyczajnych potwierdziła, że w rosyjskim ataku zginęło 26 osób, w tym troje dzieci, a blisko setka osób odniosła obrażenia.

(jk)



BOLSONARO CHCIAŁ UCIEC Z ARESZTU DOMOWEGO

BRAZYLIA \ Policja federalna aresztowała w sobotę byłego prezydenta Jaira Bolsonaro pod zarzutem planowania ucieczki z aresztu domowego i uniknięcia 27-letniej kary więzienia za próbę zamachu stanu.



RWE PRZESTAJE NADAWAĆ NA WĘGRZECH

MEDIA \ Węgierski oddział Radia Wolna Europa przestał nadawać 21 listopada, prawie pięć lat po ponownym uruchomieniu – informuje portal Euronews. Decyzja miała związek z zakończeniem finansowania jego działalności przez USA.

DYPLOMACJA \ USA i Ukraina podkreślają, że to dopiero propozycja

Ujawniono plan pokojowy Trumpa dla Ukrainy

Amerykańskie media ujawniły treść planu pokojowego dla Ukrainy, który stworzyła administracja Donalda Trumpa. Wzbudziła ogromne kontrowersje. Prezydent USA podkreśla jednak, że to nie jest ostateczna oferta i negocjacje trwają.

Wiktor Młynarz

Jak donosi Axios, liczący 28 punktów plan miał zostać stworzony przez Steve'a Witkoffa. Witkoff jest specjalnym wysłannikiem Trumpa ds. Bliższego Wschodu, ale zajmuje się negocjacjami z Rosją, bo Kreml nie chce rozmawiać z wysłannikiem ds. Ukrainy gen. Keithem Kellogiem. W jego tworzeniu miał mu pomóc zięć Trumpa Jared Kushner. Witkoff miał go konsultować ze swoim kremlofskim odpowiednikiem Kiryłem Dmitriewem. On sam powiedział Axiosowi, że patrzy na niego pozytywnie, bo „czujemy, że Rosja została naprawdę wysłuchana”.

Najbardziej kontrowersyjny punkt tego planu dotyczy terytorium. Stwierdza, że Krym, Ługańsk i Donieck w całości zostaną uznane za de facto te-

rytorium Rosji, a w Chersoniu i Zaporozu stanie się tak z terytorium, które obecnie kontrolują kremlofskie wojska. Ukraińskie wojska wycofają się z kontrolowanej przez siebie części Doniecka, która zostanie zmieniona w strefę zde-

si, że w osobnym dokumencie znalazły się zapisy, że ewentualny atak Rosji na Ukrainę zostanie uznany za atak na całą „społeczność transatlantycką”. Ukraina straci te gwarancje, jeśli sama zaatakuje Rosję.



???? | fot. <Brak przecinającego łącza>/<Brak przecinającego łącza>

militaryzowaną pod kontrolą Rosji.

Ukraina nie zostanie przyjęta do NATO i będzie musiała wpisać sobie do konstytucji, że nie będzie się o to starać. Będzie musiała też ograniczyć liczebność swoich sił zbrojnych do maksymalnie 600 tys. – obecnie ma 800–850 tys. żołnierzy, a przed wojną miała ich 250 tys. W zamian za to zostanie gwarancję podobną do art. 5 NATO – Axios dono-

Plan przewiduje też, że Ukraina dostanie wsparcie USA i innych sojuszników w powojennej odbudowie. Zostanie na to przeznaczone 100 mld dol. z zamrożonych rosyjskich aktywów, a Europa dołoży kolejne 100 mld. Rosja będzie stopniowo zwalniana z sankcji i nastąpi jej reintegracja ze społecznością międzynarodową, w tym ponowne przyjęcie do G8, a USA podejmą z nią współpracę w takich obszarach jak energetyka.

Plan Trumpa wywołał mieszane uczucia wśród republikanów, wielu z nich uznało, że daje zbyt dużo korzyści Rosji. Senator Lindsey Graham, który jest jednym z najbliższych sojuszników Trumpa i zwo-

lennikiem twardej polityki wobec Kremla, ocenił, że jest w nim wiele dobrych pomysłów, ale „wiele obszarów jest problematycznych i można je było zrobić lepiej”. „Celem jakiegokolwiek umowy pokojowej jest zakończenie wojny w sposób honorowy i sprawiedliwy – a nie stworzenie nowego konfliktu” – napisał na portalu X.

Trump podkreślił, że ten plan nie jest jego „ostateczną ofer-

ta”. – Chcemy przejść do pokoju. To powinno się skończyć dawno temu. Próbujemy to zakończyć, w taki czy inny sposób musimy to zakończyć – powiedział dziennikarzom.

Także strona ukraińska podkreśla, że negocjacje trwają. Sekretarz Narodowej Rady Bezpieczeństwa Rustem Umerow przyznał, że będzie konsultować z Waszyngtonem „możliwe parametry przyszłego porozumienia pokojowego”. Przedstawiciele Ukrainy i USA spotkali się w tym celu w niedzielę w Genewie. – Ukraina podchodzi do tego procesu z jasnym zrozumieniem swoich interesów – wyznał Umerow i dodał, że to „kolejny etap dialogu, który trwa w ostatnich dniach”. Wysoko postawiony przedstawiciel Białego Domu powiedział anonimowo Axiosowi, że ma świadomość, iż ten plan nie jest dla Ukrainy łatwy do przyjęcia. Wskazał jednak, że jeśli wojna będzie trwała, Ukraina straci jeszcze więcej.



BOLSONARO CHCIAŁ UCIEC Z ARESZTU DOMOWEGO

BRAZYLIA \ Policja federalna aresztowała w sobotę byłego prezydenta Jaira Bolsonaro pod zarzutem planowania ucieczki z aresztu domowego i uniknięcia 27-letniej kary więzienia za próbę zamachu stanu.



RWE PRZESTAJE NADAWAĆ NA WĘGRZECH

MEDIA \ Węgierski oddział Radia Wolna Europa przestał nadawać 21 listopada, prawie pięć lat po ponownym uruchomieniu – informuje portal Euronews. Decyzja miała związek z zakończeniem finansowania jego działalności przez USA.

DYPLOMACJA \ USA i Ukraina podkreślają, że to dopiero propozycja

Ujawniono plan pokojowy Trumpa dla Ukrainy

Amerykańskie media ujawniły treść planu pokojowego dla Ukrainy, który stworzyła administracja Donalda Trumpa. Wzbudziła ogromne kontrowersje. Prezydent USA podkreśla jednak, że to nie jest ostateczna oferta i negocjacje trwają.

Wiktor Młynarz

Jak donosi Axios, liczący 28 punktów plan miał zostać stworzony przez Steve'a Witkoffa. Witkoff jest specjalnym wysłannikiem Trumpa ds. Bliskiego Wschodu, ale zajmuje się negocjacjami z Rosją, bo Kreml nie chce rozmawiać z wysłannikiem ds. Ukrainy gen. Keithem Kellogiem. W jego tworzeniu miał mu pomóc zięć Trumpa Jared Kushner. Witkoff miał go konsultować ze swoim kremłowskim odpowiednikiem Kiryłem Dmitriewem. On sam powiedział Axiosowi, że patrzy na niego pozytywnie, bo „czujemy, że Rosja została naprawdę wysłuchana”.

Najbardziej kontrowersyjny punkt tego planu dotyczy terytorium. Stwierdza, że Krym, Ługańsk i Donieck w całości zostaną uznane za de facto terytorium Rosji, a w Chersoniu i Zaporoziu stanie się tak z terytorium, które obecnie kontrolują kremłowskie wojska. Ukraińskie wojska wycofają się z kontrolowanej przez siebie części Doniecka, która zostanie zmieniona w strefę demilitaryzowaną pod kontrolą Rosji.

Ukraina nie zostanie przyjęta do NATO i będzie musiała wpisać sobie do konstytucji, że



Prezydent Trump podkreślił, że ten plan nie jest jego ostateczną ofertą | fot. Molly Riley/ The White House/d

nie będzie się o to starać. Będzie musiała też ograniczyć liczebność swoich sił zbrojnych do maksymalnie 600 tys. – obecnie ma 800–850 tys. żołnierzy, a przed wojną miała ich 250 tys. W zamian za to zostanie gwarancję podobną do art. 5 NATO – Axios donosi, że w osobnym dokumencie znalazły się zapisy, iż ewentualny atak Rosji na Ukrainę zostanie uznany za atak na całą „społeczność transatlantycką”.

Ukraina straci te gwarancje, jeśli sama zaatakuje Rosję.

Plan przewiduje też, że Ukraina dostanie wsparcie USA i innych sojuszników w powojennej odbudowie. Zostanie na to przeznaczone 100 mld dol. z zamrożonych rosyjskich aktywów, a Europa dołoży kolejne 100 mld. Rosja będzie stopniowo zwalniana z sankcji i nastąpi jej reintegracja ze społecznością międzynarodową, w tym ponowne przyjęcie do G8, a USA podejmą z nią współpracę w takich obszarach jak energetyka.

Plan Trumpa wywołał mieszane uczucia wśród republikanów, wielu z nich uznało, że daje zbyt dużo korzyści Rosji. Senator Lindsey Graham, który jest jednym z najbliższych sojuszników Trumpa i zwolennikiem twardej polityki wobec Kremla, ocenił, że jest w nim wiele dobrych pomysłów, ale „wiele obszarów jest problema-

tycznych i można je było ująć lepiej”. „Celem jakiegokolwiek umowy pokojowej jest zakończenie wojny w sposób honorowy i sprawiedliwy – a nie stworzenie nowego konfliktu” – napisał na portalu X.

Trump podkreślił, że ten plan nie jest jego ostateczną ofertą. – Chcemy przejść do pokoju. To powinno się skończyć dawno temu. Próbuje to zakończyć, w taki czy inny sposób musimy to zakończyć – powiedział dziennikarzom.

Także strona ukraińska podkreśla, że negocjacje trwają. Sekretarz Narodowej Rady Bezpieczeństwa Rustem Umerow przyznał, że będzie konsultować z Waszyngtonem „możliwe parametry przyszłego porozumienia pokojowego”. Przedstawiciele Ukrainy i USA spotkali się w tym celu w niedzielę w Genewie. – Ukraina podchodzi do tego procesu z jasnym zrozumieniem swoich interesów – wyznał Umerow i dodał, że to „kolejny etap dialogu, który trwa w ostatnich dniach”. Wysoko postawiony przedstawiciel Białego Domu powiedział anonimowo Axiosowi, że ma świadomość, iż ten plan nie jest dla Ukrainy łatwy do przyjęcia. Wskazał jednak, że jeśli wojna będzie trwała, Ukraina straci jeszcze więcej.

Niemcy wprowadzą nowy model służby wojskowej

OBRONNOŚĆ \ Partie wchodzące w skład wielkiej koalicji w Niemczech, a mianowicie CDU/CSU i SPD, osiągnęły wstępne porozumienie w sprawie nowego modelu służby wojskowej, który umożliwi rozbudowę Bundeswehry do 260 tys. żołnierzy i dysponowanie aż 200 tys. rezerwistów do 2035 r.

Obecnie w niemieckich siłach zbrojnych służy ok. 182 tys. żołnierzy. Bundeswehra potrzebuje ok. 80 tys. dodatkowych wojskowych w czynnej służbie, aby zrealizować cele NATO. Sojusz Północnoatlantycki szacuje, że siły zbrojne muszą wynosić ok. 260 tys., aby odeprzeć atak, np. ze strony Rosji. Co więcej, w planach niemieckich jest dysponowanie do roku 2035 aż 200 tys. rezerwistów.

Aby osiągnąć takie cele, konieczne było wprowadzenie

zmian w obecnie obowiązującym modelu służby wojskowej w Bundeswehrze.

Zgodnie z projektem zatwierdzonym przez partie wchodzące w skład wielkiej koalicji młodzi mężczyźni urodzeni w 2008 r. i później będą podlegać pewnym obowiązkom po osiągnięciu pełnoletności. Projekt ustawy ma zostać uchwalony przez Bundestag w grudniu.

Jak zauważa portal BR 24, mężczyźni urodzeni po 31 grudnia 2007 r. będą pod-

legać obowiązkowemu poborowi. Otrzymają kwestionariusz i będą zobowiązani do jego wypełnienia. Przejdą badanie lekarskie, zarówno fizyczne, jak i psychologiczne, w celu oceny ich przydatności do służby wojskowej.

Portal BR 24 przypomina, że Bundeswehra ma zamiar przeprowadzać badania lekarskie młodych osób dopiero od 1 lipca 2027 r. Termin ten nie jest przypadkowy i wynika z tego, że wraz z zawieszeniem obo-

wiązkowej służby wojskowej w 2011 r. zlikwidowano również 52 okręgowe biura rekrutacyjne. Wcześniej biura te były odpowiedzialne za przeprowadzanie badań lekarskich.

– W pierwszej kolejności akcja skupi się na dobrowolnym zapisaniu się, przy czym dla tych, którzy się zdecydują, przewidziano większe zachęty, w tym miesięczną pensję początkową w wysokości 2,6 tys. euro, co stanowi wzrost o 450 euro w porówna-

niu z obecnym poziomem – zauważa portal CNN.

Jeśli nie zgłosi się wystarczająca liczba ochotników, osoby wybrane losowo mogą zostać zobowiązane do odbycia służby wojskowej trwającej co najmniej sześć miesięcy z możliwością jej dobrowolnego wydłużenia do 23 miesięcy. Liczbę potrzebnych poborowych będzie określał sam minister obrony Niemiec.

Paweł Kryszczak



fot. mat. pras./d

NAGRODY \ W Toruniu zakończyła się 33. edycja Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych EnergaCAMERIMAGE. Złotą Żabę otrzymała Judith Kaufmann za zdjęcia do filmu „Late Shift” w reżyserii Petry Biondiny Volpe. Srebrna Żaba trafiła do Fabiana Gampera za „Wpatrując się w Słońce” (reż. Mascha Schilinski), a Brązową Żabę odebrał Michał Sobociński za zdjęcia do „Chopin, Chopin!” (reż. Michał Kwieciński).

NASZ PATRONAT \ Premiera VII tomu „Dziejów Polski” prof. Andrzeja Nowaka

Święto historii w Krakowie

W historycznej sali Sokoła w Krakowie w sobotę odbyło się wydarzenie, które zgromadziło tłumy czytelników spragnionych prawdziwej opowieści o losach ojczyzny. Premiera VII tomu „Dziejów Polski” – monumentalnego cyklu prof. Andrzeja Nowaka – stała się nie tylko literackim świętem, lecz także manifestacją wspólnoty, pamięci i patriotyzmu. Podczas wydarzenia oprócz autora wykłady wygłosili Rafał Ziemkiewicz i prof. Wojciech Roszkowski, a artystyczną część uroczystości uświetnili Jan Pietrzak oraz Halina Łabonarska.

Anna Krajewska

Nie była to zwykła promocja książki, lecz wydarzenie, które od pierwszych minut przerodziło się w manifestację wspólnoty. „Tłumy – dosłownie tłumy – tysiące czytelników przybyło z całej Polski, by wspólnie świętować premierę VII tomu »Dziejów Polski« prof. Andrzeja Nowaka. Kolejki ustawiały się jeszcze przed wejściem, a w środku unosiła się atmosfera patriotycznego uniesienia, dumy i autentycznego głodu wielkiej, prawdziwej historii” – relacjonowali organizatorzy. Wydawnictwo Biały Kruk zadbało o każdy szczegół. Atmosfera przypominała raczej świętowanie niż spotkanie literackie.

Muzyka i słowo

Uroczystość rozpoczęła się od wykonania powstałego specjalnie na tę okazję „Hymnu dziejów Polski”, a chwilę później – tradycyjnie – zabrzmiała „Rota”. Wykonał ją bard wolności Jan Pietrzak. – Człowiek, który walczył swoim głosem, swoimi piosenkami i swoim dowcipem na wielu scenach. I za każdym razem podkreślał, że robi to wszystko po to, by Polska była Polską – zapowiedziała artystę prowadząca spotkanie Anna Popek. W recitalu zabrzmiały m.in.: „Niech żyje Polska”, „Nielegalne kwiaty”, „Jest takie miejsce”. Teksty tych piosenek – odwołujące się do historii, pamięci i narodowych doświadczeń – stały się naturalnym dopełnieniem spotkania poświęconego książce historycznej. „Nasz rodowód, nasz początek \ Hen, od Piasta, Kraka, Lecha \ Długi łańcuch ludzkich istnień \ Po-

łączonych myślą prostą \ Żeby Polska była Polską” – śpiewała publiczność razem z charyzmatycznym artystą.

Co zostało z wielkości

Następnie rozpoczęła się część wykładowa. Prof. Wojciech Roszkowski, w wystąpieniu „Jak uczynić Polskę wielką”, zadał pytania: „Ile z dawnej wielkości naszego państwa zostało i co trzeba zrobić, żeby tego było więcej?”. – Polska była wielka. Czytając tak wspaniałe dzieła, jak to prof. Nowaka, widzimy, że Polska nie tyle upadła, ile została zniszczona – przez sąsiadów, ale także przez wady narodowe. Co więc zostało z tej wielkości? Czy tylko pamięć i książki, które nam o tym przypominają? Czy stać nas znowu na wielką Polskę? – rozważał prof. Roszkowski. Podkreślił, że trzeba na to spojrzeć realistycznie. – W naszym narodzie wciąż jest ogromnie dużo energii i wiary w przyszłość mimo wszystko (...). W ostatnich wyborach przynajmniej 51 proc. obywateli zdecydowało, że o Polskę warto dbać. Jednak jest też druga strona. Według niedawnych statystyk ok. 14 proc. mieszkańców Polski wstydzi się polskości. Czy to jest do odzyskania? Nie wiem – wskazał historyk. Zwrócił uwagę na pewne elementy, które powinny kształtować patriotyzm, ale obecnie nie spełniają tej roli, m.in. szkoła, media. – Opinia publiczna też jest ważna... Dopóki nie stanie się coś, co rządzący nam robią... a to nie jest wykluczone i trzeba być na to przygotowanym – zakończył prof. Roszkowski.

Kto ma przed kim czapkować

Rafał Ziemkiewicz przyznał, że w swoim wystąpieniu pt.



fot. Facebook/d

„Sarmacja dzisiaj” chciał pominąć tematy polityczne, ale się to nie uda. Zaczął od cytatu: „Narody, które nie rozumieją swojej historii, są skazane na to, aby ją powtarzać”. – Kiedy słyszę premiera Polski, głównego siewcę chaosu w kraju, który mówi, że przyszedł rok ma być rokiem zawieszenia broni, to tak, jakbym słyszał Gierka opowiadającego, jak to Związek Sowiecki broni naszych granic, że dzięki członkostwu w bloku państw socjalistycznych jesteśmy dziewiątą potęgą gospodarczą świata (...). A kto narusza te pryncypia, jest wrogiem ojczyzny. Nie myślałem, że po ponad 40 latach będę doznawał mdłości nad identyczną propagandą, tylko z przedstawionymi kierunkami geograficznymi i przymiotnikami – ocenił publicysta, przyznając, że powtarzamy swoje błędy z przeszłości.

Następnie usłyszeliśmy błyskotliwą analizę historii, počawszy od tzw. wojny fraka z kontuszem, kiedy to według pewnych hipotez pojawiło się pojęcie sarmatyzmu. – Słowo „sarmatyzm” wymyślili wrogowie sarmatyzmu, żeby sarmatyzm wyśmiać jako syno-

nim skłócenia, zawziętości, zajadliwości, która ma Polaków cechować – zauważył. Przyznał, że jest też kult sarmatyzmu, np. w znakomitych pieśniach Jacka Kowalskiego wyrastających z ducha „Trylogii” Sienkiewicza, która dla pokoleń Polaków określiła na nowo polskość, i w „Panu Tadeuszu” Mickiewicza. Ziemkiewicz wskazał na zalety i wady sarmatyzmu – jak oddzielanie się od chłopów. Przypomniał także, że poczucie wolności jest głęboko zakorzenione w polskiej tożsamości, ale wolność wymaga silnego, niepodległego państwa. – Targowiczanie w swoim przekonaniu bronili praworządności (...) i pobiegli na skargę do carycy Katarzyny. I podobnie jest dzisiaj, tyle że biegną do współczesnej carycy, do Brukseli, do Berlina, żeby prosić o interwencję – zauważył Ziemkiewicz. Wskazał też na powtarzający się przez lata konflikt między samozwańcą elitą a ludem, który chce, aby jego potrzeby były spełnione, konflikt, „kto przed kim ma czapkować”.

Po jego wystąpieniu recytację polskiej poezji patriotycz-

nej zaprezentowała Halina Łabonarska, która sięgnęła po utwory m.in. Stanisława Wyspiańskiego i Zofii Kossak.

Głos autora

Kulminacją spotkania był wykład prof. Andrzeja Nowaka. Autor podkreślił, że okres historii Polski zawarty w VII tomie kojarzy się z upadkiem. – Starałem się jednak wydobyć z tego czasu także stałą wolę, dążenie Polaków do tego, by znów powstać. Ten proces, który przewija się przez całe dzieje naszej ojczyzny, w każdym pokoleniu znajdował swoich bohaterów. To właśnie ten wątek wydał mi się najważniejszy i budzi we mnie głęboką wdzięczność – podkreślił prof. Nowak. Wskazał, że blisko 40 pokoleń, które budują Polskę od zarania, tworzy naszą wspólną historię. – To właśnie ona daje nam siłę, by nawet w czasach upadku z nadzieją myśleć o tym, że to, co zasiejemy dziś, kiedyś wejdzie. Taką epoką był właśnie okres, o którym piszę w VII tomie, czyli czas saski – zauważył autor. Na zakończenie przemówienia usłyszeliśmy cytaty z „Wesela” Wyspiańskiego i ich ciekawą analizę. Całe spotkanie było transmitowane na kanale YouTube Białego Kruka (wciąż można je tam odsłuchać) i oglądało je online kilka tysięcy osób.

VII tom

Premiera VII tomu monumentalnego cyklu prof. Andrzeja Nowaka była kolejnym etapem przedsięwzięcia realizowanego przez wydawnictwo Biały Kruk. Seria, rozpoczęta od „Skąd nasz ród”, wyznaczyła wysoki standard naukowy i literacki, wolny od cenzury i politycznej poprawności, a zarazem przystępny i nasycony duchem miłości do ojczyzny. Nowa część, zatytułowana „Upadanie i powstawanie”, obejmuje czas od zwycięstwa pod Wiedniem w 1683 r. do połowy XVIII w. – okres kryzysów i prób odrodzenia Rzeczypospolitej. To epoka, w której po śmierci Jana III Sobieskiego kraj doświadcza obcych interwencji, liberum veto paraliżuje Sejm, a magnackie rody budują własne państwa w państwie. Prof. Nowak opisuje ten czas jako proces „upadania i powstawania” – dramatyczny, ale niosący nadzieję na reformy i odrodzenie.



Pierwszy poranny wywiad Republiki
z czołowymi postaciami polskiej sceny politycznej
o bieżących wydarzeniach z kraju i ze świata.

Zadaj pytanie do gościa na X
#PIERWSZAROZMOWADNIA

ANDRZEJ GAJCY

#PIERWSZA ROZMOWA DNIA

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK

6:50

w Republice



www.radiotvrepublika.pl



Telewizja Republika



@RepublikaTV



RepublikaTV



@RepublikaTV

Republikę oglądać można na ogólnopolskim multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej tzw. MUX-8 na pozycji 51 listy kanałów. Niezbędna do tego jest antena kierunkowa np. typu YAGI, ustawiona, w zależności od miejsca zamieszkania, poziomo lub pionowo. Ustawienie anteny sprawdź w aplikacji EmiMaps. Ósmy multipleks dociera prawie do 95% Polaków i jest nadawany w zakresie VHF. Dodatkowo można nas oglądać przez satelitę (Polsat Box, CANAL+, Orange), w sieciach kablowych, IPTV oraz w lokalnych multipleksach z Ornontowic – MUX L2 oraz Lubina i Głogowa – MUX L7. Republikę obejrzyć na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika.



SKANUJ KOD QR
WSPIERAJ
DOM WOLNEGO
SŁOWA

**TRANSPORT** \ Rząd planuje rozszerzenie sieci płatnych dróg oraz podniesienie stawek opłaty elektronicznej o ponad 40 proc.

Drogi i przewozy będą droższe

Od nowego roku czeka nas cała seria podwyżek planowanych przez rząd. Oprócz tych, które bezpośrednio uderzą w nasze portfele, są i takie, które odczujemy pośrednio. Do nich należy m.in. podniesienie opłat w systemie e-TOLL dla ciężarówek oraz rozszerzenie sieci dróg płatnych. Branża transportowa ostrzega, że wyższe stawki dotkną nie tylko przewoźników, lecz także konsumentów, bo wzrosną koszty dostarczenia towarów.

Mariusz Andrzej Urbanke

Projekt jest już na stornach Rządowego Centrum Legislacji. „Projekt przewiduje rozszerzenie od 1 lutego 2026 r. sieci dróg krajowych lub ich odcinków, na których pobierana jest opłata elektroniczna, a także urealnienie stawek tej opłaty”. Opłaty za przejazd pojazdów ciężkich i autobusów, pobierane w systemie e-TOLL, trafiają do Krajowego Funduszu Drogowego, z którego finansowane są budowa nowych dróg i remonty istniejącej sieci. Podwyżka to znaczne korzyści dla państwa. Po zmianach, w 2026 r., planowane wpływy z poboru opłat w systemie e-TOLL wyniosą blisko 6,58 mld zł, podczas gdy w 2025 r. prognozowane są na poziomie 3,88 mld zł.

Jeśli chodzi natomiast o stawki opłaty elektronicznej za przejazd 1 km autostrady, to mają one wzrosnąć o 40–42 proc. – np. dla najcięższego pojazdu klasy emisji EURO6 (który nie ma zmniejszonej emisji CO₂) po wejściu w życie zmienionego rozporządzenia stawka wyniesie 0,56 zł.



Wyższe stawki transportowe dotkną nie tylko przewoźników, lecz także konsumentów, bo wzrosną koszty dostarczenia towarów, a przez to ceny w sklepach | fot. Adobe Stock

Z kolei rozszerzenie sieci dróg płatnych obejmie nowo wybudowane drogi lub odcinki dróg klasy A (autostrady), S (ekspresowe), jak również wybrane G i GP (główne, główne ruchu przyspieszonego). Długość nowych odcinków dróg planowanych do objęcia opłatą to ok. 645 km. „Nie ma planów wprowadzenia opłat od samochodów osobowych i motocykli za przejazd odcinkami dróg zarządzanymi przez generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad” – deklaruje rząd. Jednak

zgodnie z założeniami systemu e-TOLL wszystkie odcinki dróg krajowych klasy A i S, które są zarządzane przez GDDKiA, mają być docelowo objęte opłatą elektroniczną.

Przedstawiciele branży transportowej podkreślają rosnące zaniepokojenie planem rządu dotyczącym rozszerzenia sieci płatnych dróg oraz podniesienia stawek opłaty elektronicznej o ponad 40 proc. Według organizacji zrzeszających przewoźników są to zmiany, które bezpośrednio uderzą w firmy

transportowe, szczególnie te małe i średnie, znacząco podnosząc koszty działalności. Branża alarmuje, że wzrost obciążeń przełoży się na wyższe koszty logistyczne w całej gospodarce, osłabiając konkurencyjność przedsiębiorstw i zwiększając presję cenową. Wskazuje również, że sytuacja przewoźników pogarsza się z miesiąca na miesiąc, a dodatkowe opłaty mogą jeszcze bardziej przyspieszyć ten negatywny trend.

Niemal 40 proc. przedstawicieli z branży zapytanych

przez Transcash przyznaje, że kondycja ich firmy pogorszyła się w ostatnich sześciu miesiącach. Zaniżanie stawek przez konkurencję, rosnące koszty prowadzenia działalności i malejąca liczba zleceń to główne problemy firm spedycyjnych. Obecnie doszły do tego także konieczność wymiany taboru na elektryczny oraz, nawet w pełni sprawnych, tachografów. Wymusza to Unia Europejska, ale nie daje środków na sfinansowanie tych zmian. Dopiero teraz Forum Transportu Drogowego udało się wywalczyć dopłatę do wymiany tachografów z KPO, ale jej wysokość jest ograniczona do 3 tys. zł na pojazd. Dopłaty obejmą więc ok. 107 tys. ciężarówek, a mamy ich w Polsce ponad 300 tys. „O pomoc będą mogli wnioskować wszyscy przewoźnicy drogowi posiadający licencję wspólnotową” – czytamy na stronach rządowych. – Jednak w pierwszej kolejności pomoc zostanie przyznana na 10 pojazdów, a decydować będzie kolejność składanych wniosków”. Nabór wniosków zostanie uruchomiony 1 grudnia br.

(współpraca: p.woz.)

Mimo inflacji Polacy nie zwiększą budżetów na tegoroczne Boże Narodzenie

TWÓJ PORTFEL \ Chociaż konsumpcja i sprzedaż detaliczna w Polsce w ostatnich miesiącach pokazują ożywienie, to umiarkowanie przekłada się to na prognozy dotyczące świątecznych wydatków Polaków. Jak wskazują najnowsze raporty, przygotowania do Bożego Narodzenia będą finansowo zbliżone do zeszłorocznych, mimo rosnących kosztów życia.

We wrześniu i w październiku 2025 r. sprzedaż detaliczna po wyeliminowaniu sezonowości rosła o około 5–6 proc. w ujęciu rocznym. Te dane potwierdzają, że polski rynek konsumpcyjny utrzymuje solidną dynamikę wzrostu, co jest silnym wskaźnikiem poprawy nastrojów konsumentów po okresie wcześniejszych zawirowań gospodarczych. Mimo nieco niższej sprzedaży niż w sierpniu widoczne jest konsekwentne zwiększanie się wydatków gospodarstw domowych na towary i usługi.

W kontekście świątecznych zakupów raporty przygotowane przez UCE Research i Grupę Offerista pokazują, że Polacy zamierzają wydać na Boże Narodzenie przeciętnie od 200 do 600 zł na osobę, co jest zbliżone do kwot z poprzedniego roku. Średnia kwota wydatków na przygotowanie świąt i prezenty oscylowała w ostatnich latach wokół 1500–1600 zł na rodzinę. Z tego około 600–700 zł przeznaczane jest na żywność oraz organizację spotkań. Na prezenty wypada po-

dobna kwota. W ostatnich latach obserwujemy zwłaszcza wzrost wydatków na prezenty – sięgający około 20 proc. w ujęciu rocznym – podczas gdy koszty żywności i organizacji utrzymują się na stabilnym, umiarkowanym poziomie.

Interesującym trendem jest coraz wcześniejsze rozpoczęcie zakupów świątecznych przez Polaków, którzy część budżetu rozkładają na cały listopad, co pomaga im lepiej zarządzać kosztami. Badania wskazują, że przeciętne wydatki

w listopadzie 2025 r. przekraczają już 1300 zł, co potwierdza tendencję do rozłożenia obciążeń finansowych na dłuższy okres przedświąteczny.

Pomimo rosnącej inflacji i wzrostu cen w różnych sektorach gospodarki przewidywania wskazują na stabilność świątecznych budżetów Polaków. Coraz większa świadomość finansowa i uważne zarządzanie domowymi wydatkami pozwalają konsumentom na zachowanie tradycyjnych form świętowania.

Podsumowując, Boże Narodzenie 2025 r. w Polsce zapowiada się jako czas umiarkowanych, ale stabilnych wydatków. Wzrost sprzedaży detalicznej i „świąteczne” nastroje konsumentów pozwalają sądzić, że pomimo wyzwań ekonomicznych Polacy nie zrezygnują z przygotowań, a bożonarodzeniowy popyt pozostanie istotnym czynnikiem wspierającym rodzimą gospodarkę.

(pw)



SZANSA DLA EC BĘDZIN – WYKONANIE KARY ETS WSTRZYMANE

ENERGETYKA \ Główny wstrzymał wykonanie decyzji o karze 248 mln zł nałożonej na EC Zagłębie Dąbrowskie, operatora elektrociepłowni w Będzinie, za zaległości w rozliczeniu emisji CO₂ w systemie ETS. Spółka twierdzi, że jej zaległości wynikają z problemów systemowych. Branża ostrzega, że bez reformy systemu ETS grozi nam energetyczna destabilizacja regionu.

FINANSE \ Od 2028 r. nie powinno być już żadnych umów opartych na WIBOR-ze

Nowy wskaźnik dla kredytów

Banki przygotowują się do przeprowadzenia ogromnej operacji logistycznej – zamiany wskaźnika WIBOR na POLSTR, stosowanego przy obliczaniu ceny kredytów. Mówi się o 5–9 bln zł z wszystkich umów i instrumentów nim objętych. Od 2028 r. nie powinno być już żadnych umów opartych na WIBOR-ze.

Dorota Skrobisz

Banki do tej trudnej logistycznie operacji przygotowywały się od 2022 r. Zgodnie z ustaloną mapą drogową od 1 stycznia 2027 r. nie powinno być już nowych umów opartych na wskaźniku WIBOR, a od stycznia 2028 r. na rynku nie będzie już nawet starych umów na nim opartych. Sektor finansowy przygotowuje się do reformy i nie ma żadnych sygnałów, żeby terminy z mapy drogowej były zagrożone. – Generalnie bardzo ważny będzie zwłaszcza drugi kwartał przyszłego roku, od którego – do końca 2026 r. – banki będą musiały się przygotować do oferowania produktów kredytowych z nowym wskaźnikiem, w tym kredytów hipotecznych, by zacząć je oferować od stycznia 2027 r. – stwierdził Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich.



fot. Adobe Stock

Obecnie najczęściej wykorzystywanym wskaźnikiem jest WIBOR 3M, co oznacza, że zmiana oprocentowania kredytów po zmianie stóp procentowych NBP następowała po trzech miesią-

cach. POLSTR ma reagować po upływie miesiąca. – Zmiana wskaźnika referencyjnego – zgodnie z prawem – musi być neutralna, tak by zabezpieczyć interesy wszystkich stron – kredytobiorców

i banków. Takiemu procesowi towarzyszy tzw. spread korygujący. Ma on wyrównać różnice, które powstałyby przy zamianie wskaźników – stwierdził w rozmowie z PAP Białek.

Wprowadzenie kredytu opartego na POLSTR jako pierwszy zapowiedział 6 listopada Bank Pekao. Produkt ma być skierowany do firm z segmentu MŚP oraz korporacji i być oparty na zmiennym oprocentowaniu na podstawie POLSTR 1M Stopa Składana, powiększonego o marżę banku. Także Ministerstwo Finansów sprzedało już pierwszą serię obligacji Skarbu Państwa opartych na nowym wskaźniku. Kolejne papiery mają być zaoferowane na aukcji 26 listopada. Wcześniejsze zapowiedzi resortu wskazywały na plany pierwszej emisji tych obligacji w grudniu. Zdaniem prezesa Białka nie będzie najmniejszego problemu ze sprzedażą emisji Skarbu Państwa na rynku, bo sektor bankowy ma dużą nadpłynność (dużo wolnej gotówki) i chętnie te papiery kupi. Banki obsługują już ponad 50 proc. potrzeb pożyczkowych państwa.

Już pięć miesięcy spadków w rekrutacjach

PRACA I PŁACA \ Rynek pracy w Polsce wyhamowuje – i to szybciej, niż wielu ekspertów się spodziewało. Najnowsze dane z raportu Grant Thornton pokazują, że w październiku 2025 r. pracodawcy opublikowali jedynie 253 tys. ogłoszeń o pracę na 50 największych portalach rekrutacyjnych. To o aż 12 proc. mniej niż rok wcześniej oraz piąty z rzędu miesiąc z ujemną dynamiką. Liczba ofert wróciła do poziomów notowanych w pandemicznym 2020 r., gdy rynek był sparaliżowany niepewnością i zamrożeniem części branż. Dziś nie występują już czynniki zewnętrzne o podobnej skali, a mimo to firmy rekrutują równie ostrożnie.

Rok 2025 rozpoczął się optymistycznie. W pierwszych miesiącach liczba nowych ofert utrzymywała się na stabilnym poziomie, a roczna dynamika wzrostu rekrutacji sięgała 10 proc. Po latach słabszego popytu na pracowników wydawało się, że rynek pracy odbudowuje swój impet. Sytuacja zmieniła się w czerwcu, kiedy pojawiły się pierwsze sygnały wyhamowania, a kolejne miesiące jedynie potwierdziły negatywny trend. Latem, kiedy pracy w gospodarce powinno lawinowo przybywać, działo się coś wręcz przeciwnego. Październik przyniósł nie tylko spadek liczby ofert

rok do roku, ale także ponad 12-tys. spadek względem września, choć akurat ten sezonowy ruch nie odbiega od danych z poprzednich lat. Eksperti Grant Thornton podkreślają, że szczególnie niepokojące jest zrównanie poziomu aktywności rekrutacyjnej z jesienią 2020 r. Jak zauważa Magdalena Marcinowska z Grant Thornton, tamten okres cechowały masowe zachorowania, lęk pracodawców przed jutrem i niemal cotygodniowe obostrzenia, które ograniczały działalność wielu sektorów. Obecnie gospodarka działa bez takich zakłóceń, a mimo to liczba rekrutacji

znajduje się na niemal identycznym poziomie. – Październik to już piąty miesiąc spadków na rynku rekrutacyjnym. Po cichu liczyliśmy, że okres powakacyjny przyniesie nowy początek i rekrutacje przyspieszą, ale niestety w danych nadal tego nie widać. Fakt, że liczba rozpoczętych procesów rekrutacyjnych jest na poziomie zbliżonym do tego z października 2020 r., jest zastanawiający. Przypomnijmy, że był to okres, w którym przez Polskę przetaczała się główna fala zachorowań. Zakażeń przybywało z dnia na dzień, pracodawcy mieli ogromne oba-

wy o przyszłość, ponadto rząd wprowadzał co tydzień nowe ograniczenia dla biznesu, praktycznie zamrażając część branż. Obecnie nic takiego nie ma miejsca, a mimo to aktywność rekrutacyjna jest podobna – komentuje Marcinowska. Statystyki potwierdzają to, co coraz częściej słychać także wśród pracowników. W sieci mnożą się relacje osób szukających zatrudnienia, które opisują zapaść na rynku pracy z perspektywy codzienności. Jedna z internautek zwraca uwagę, że jeszcze kilka lat temu mogła wybierać spośród wielu ofert, a proces rekrutacyjny trwał u niej maksymal-

nie kilka dni. Dziś spotyka się z kilkusetetapowymi rozmowami, ogłoszeniami widmo i propozycjami pracy za stawki niewspółmierne do zakresu obowiązków, często obejmujących zadania dla kilku osób. Jej doświadczenie nie jest wyjątkiem, lecz symptomem pogłębiającego się spowolnienia. Połączenie danych twardej i opinii pracowników tworzy obraz rynku, który zatrzymał się w miejscu. Pracodawcy z ostrożnością podchodzą do nowych etatów, a kandydaci mierzą się z coraz trudniejszą rzeczywistością. Jeśli negatywny trend utrzyma się do końca roku, może to oznaczać realne turbulencje dla polskiej gospodarki w 2026 r., szczególnie w obszarach wymagających stałego dopływu nowych kadr. Rynek pracy przechodzi dziś wyraźną zmianę – i jak na razie nic nie wskazuje na szybkie odbicie.

Paweł Woźniak



Jacek Dobrzyński

rzecznik koordynatora ds. służb specjalnych, ws. ucieczki podejrzanych o dywersję na kolei

\\ To nie jest tak, że coś nie zadziało. Zadziało wszystko, co miało zadziałać. Teraz jest to wyjaśniane. \\

OPINIE \ Jak poważnie traktować służby specjalne, które pozwalają przyjechać i uciec terrorystom?

Sukces goni sukces. Służby istnieją tylko teoretycznie

Nie ma przypadku w tym, że dywersanci pracujący na zlecenie rosyjskiego wywiadu grasują po Polsce – wysadzają tory, podpalają hale i składowiska śmieci. Tak naprawdę nikt nie wie, ilu potencjalnych terrorystów przeniknęło do Polski. Widać za to wyraźnie, że Donald Tusk z „pięcioma przykazaniami” oraz atakami skierowanymi w stronę Karola Nawrockiego i BBN chce odwrócić uwagę od fatalnego stanu bezpieczeństwa państwa. O próbach zamachów, które na szczęście nie zakończyły się tragedią, rządzący dowiedzieli się najpierw z Republiki.

Grzegorz
Wszółek

Minał tydzień od ataków wymierzonych w infrastrukturę kolejową w miejscowości Mika w powiecie garwolińskim i na stacji Gołęb w województwie lubelskim, a nadal nie mamy wielu kluczowych informacji. Aktu dywersji dokonali obywatele Ukrainy Jewhienij Iwanow i Ołeksandr Kononow. Ten pierwszy był agentem GRU, szkolonym przez rosyjskie służby i skazanym w maju 2025 r. przez sąd we Lwowie za dywersję i próbę wysadzenia fabryki dronów. Co istotne – zaocznie, bo już go nie było w kraju. Niewykluczone, że przygotowywał się do zamachów na terenie Polski. Drugi z poszukiwanych, Kononow, pochodzi z Doniecka.

Obaj przybyli do naszego kraju z Białorusi – tuż po tym, jak rząd Donalda Tuska odblokował przejścia graniczne. Po podłożeniu ładunków wybuchowych 15 listopada wieczorem udało im się bezproblemowo przekroczyć granicę w Terespolu. Nim odkryto urwany fragment torów w Mice, tamtą trasą przejechało kilka pociągów. Od tego momentu możemy mówić wręcz o paśmie kompromitacji, które obciąża polskie władze. Premier może krzyczeć, że krytyka tej bezczynności jest rzekomo wymierzona przeciw funkcjonariuszom służb, ale to zwykłe kłamstwo i próba odsunięcia od siebie potężnych kłopotów – nie tylko wizerunkowych.



Czy opinia publiczna kupi próbę wyjścia z kryzysu PR-owymi zakłębieniami? | fot. KPRM/d

Rząd dowiedział się o dywersji z Republiki

Bo cóż to za poważne państwo przyfrontowe, w którym kilkanaście godzin po tym, jak mogło dojść do tragedii, o próbie zamachu informuje prywatna stacja? To Republika była pierwsza – nie MSWiA, nie resort infrastruktury, nie premier. Tak samo było w przypadku naruszenia przestrzeni powietrznej z dronami i balonami, składem broni na Podkarpaciu. Pierwszy komunikat rzeczniczki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Karoliny Gałęckiej z 16 listopada jest najlepszym przykładem na to, jak nie prowadzić poważnej komunikacji. „Na ten moment brak podstaw, by mówić o celowym

działaniu osób trzecich. Apelujemy o rozwagę. Speculacje mogą wywoływać niepotrzebne emocje i poczucie zagrożenia” – pisała urzędniczka. Dokładnie 1,5 godz. później Donald Tusk wprost zasugerował w mediach społecznościowych, że doszło prawdopodobnie do dywersji na kolei. Oficjalne potwierdzenie przez szefa rządu nastąpiło ponad 30 godzin po tym, jak mieszkańcy dzwoniли na policję, że słyszą niepokojące odgłosy wybuchów, i po reakcji kolejarzy, którzy w porę zatrzymali pociąg na linii Warszawa–Dorohusk. Do niedzielnego popołudnia polskie władze nie wiedziały, że dwóch – a może i więcej – dywersantów próbowało dokonać zamachu terrorystycznego,

który kosztowałby życie kilkuset obywateli. To wręcz nieprawdopodobna historia, że dwóch policjantów przybyło 15 listopada wieczorem na miejsce i niczego nie znalazło, bo... było ciemno. To przypomina historię opowiadaną przez byłego ministra Bartłomieja Sienkiewicza z taśm o „państwie istniejącym tylko teoretycznie”.

Jak to się stało, że dywersanci w ogóle znaleźli się w kraju? Dlaczego polski rząd nie był do tej pory informowany o podejrzanych osobach, których nie ma na Ukrainie? Wiadomo, że Polska będzie jednym z głównych miejsc destynacji szpiegów ze względu na bliższe położenie. Jak to możliwe, że Donald Tusk dopiero po

18 listopada wspominał, że od tej pory Kijów ma przekazywać pełne informacje na temat osób skazanych lub podejrzanych o współpracę z Rosjanami? – Powiedziałem prezydentowi Zełenskiemu, że Polska oczekuje natychmiastowego przekazania wszystkich danych, które pomogą nam zidentyfikować zagrożenia wynikające ze współpracy rosyjskich służb specjalnych z niektórymi obywatelami Ukrainy – stwierdził premier. Co w tym zakresie robił od 13 grudnia 2023 r., czyli przez blisko dwa lata, gdy wojna była tuż za rogiem? To blamaż dla polskich służb, że dwóch terrorystów przekroczyło polską granicę i nieopatrzenie uciekło na Białoruś po wykonanej robocie.

Ministrowie Marcin Kierwiński, Waldemar Żurek, Tomasz Siemoniak, Dariusz Klimczak i „wszyscy święci” z koalicji rządzącej mogą zaklinać rzeczywistość, grozić, że nie spoczną, dopóki dywersanci nie staną przed obliczem wymiaru sprawiedliwości, ale to typowa zagrywka PR-owa. Mińsk ich nie wyda, a naszych śledczych nie wpuści. Niewykluczone zresztą, że Iwanow i Kononow przebywają w Rosji. Żurek nie rozumie jeszcze jednego, niezwykle istotnego problemu – wyroki dla sabotażystów są śmiesznie niskie. Mówiąc wprost: opłaca im się wywoływać chaos i niszczyć polską infrastrukturę krytyczną. Pięć lat więzienia – tak brzmiał najsurowszy wyrok dla Ukrainca za podpalenie hali przy ul. Marywilskiej 44 w Warszawie. Dwóch innych ukarano pozbawieniem wolności na 2 lata i 6 miesięcy oraz rok i 4 miesiące. Nawet jeśli zostaną złapani za rękę, to potencjalna kara nie odstrasza terrory-



Maciej Materka

szeft Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2018–2022, na portalu X

Przez ostatnie trzy lata dyskutujemy o Pegasusie i – przez nieodpowiedzialnych polityków – tą dyskusją zobrzydziliśmy służby i je osłabiamy. Jeśli służby mają nas skutecznie chronić, potrzebują najlepszych technologii. Potrzebują najlepszych pegasusów. A obowiązkiem klasy politycznej jest rzetelna i wyważona dyskusja o ich pracy.

PUBL...
13

stów działających na zlecenie Rosjan.

Azyl i stypendium dla szpiegów

O tym, jak wyglądają „sukcesy” rządu w walce z dywersantami, świadczy też historia opisana przez „Rzeczpospolitą”. Okazuje się, że małżeństwo R., zatrzymane w ubiegłym roku za współpracę z FSB, przed akcjami ABW otrzymywało rządowe stypendium i uzyskało azyl, podając się za działacza opozycyjnych związanych z Aleksiejem Nawalnym. Faktycznie od 2020 r. szpiegowało organizację dysydenta na potrzeby Moskwy. Polskie służby, weryfikując środowiskowo R. w procedurze azylowej, nie potrafiły wykryć współpracy pary na rzecz FSB. Jakby tego było mało, Rosjanie nadal są chronieni międzynarodowo, bo polskie prawo przewiduje utratę azylu dopiero w wyniku prawomocnego wyroku. To może chociaż z wyłapywaniem siatki dywersantów wysadzającej tory idzie lepiej? Niestety – służby zatrzymały cztery osoby, trzy zostały wypuszczone, a wobec jednego podejrzanego sąd nie zastosował aresztu tymczasowego. Nikomu też

z tej czwórki prokuratura nie postawiła zarzutów.

Czy to świadczy o profesjonalnym podejściu do bezpieczeństwa? Czy mówienie i pisanie o tym krytycznie – czego nie robią prorządowe media – jest atakowaniem funkcjonariuszy polskiego państwa, czy raczej polityków i ich nieudolności? Koalicja Obywatelska i jej prominentni posłowie od lat gardlują na temat Pegasus – jednak to urządzenie pozwoliło udaremnić zamach na polską kolej za rządów PiS. Dziś – jeśli wierzyć Radiu Zet – Polska prosi o wsparcie Amerykanów, by użyczyli urządzenia Echelon, pozwalającego precyzyjnie namierzyć komunikujących się w sieci zaszyfrowanymi aplikacjami.

Tu ich nie ma. Prościej obrażać i nakręcać polaryzację

W takich sprawach jakoś nie widać Donalda Tuska, koordynatora ds. służb specjalnych Tomasza Siemoniaka, Marcina Kierwińskiego, Waldemara Żurka czy ostatnio „schowanego” do szafy szefa SKW Jarosława Stróżyka. Jest za to lawina oskarżeń pod adresem opozycji i prezydenta,

a także jego współpracowników. Ostatnio spuścili ze smyczy internetowych trolli spod znaku silnych razem, by atakowali prof. Sławomira Cenckiewicza – za błahostkę. Za to, że podał dalej na portalu X wpis doświadczonego dziennikarza śledczego Jarosława Jakimczyka, który sugerował, że premier mógł nie wiedzieć o wyroku skazującym na Jęwhieniju Iwanowie za zdradę Ukrainy i dywersję.

W toku dyskusji padały skandaliczne obelgi w rodzaju „putinowskiego trolla” i oskarżenia o „szerzenie dezinformacji” – prof. Cenckiewicz to historyk jednoznacznie antyputinowski, jak tylko się da. Przy tym zdewaluowało się pojęcie dezinformacji – obecnie używa się tego słowa w walce politycznej, by odebrać komuś wiarygodność. A dezinformacja to nie pomyłka lub brak precyzji, lecz celowe działanie, obliczone na wywołanie chaosu informacyjnego, wykorzystywanego często w pracy służb specjalnych – ze szczególnym uwzględnieniem rosyjskich. Pomijając to, że gdyby faktycznie nie przekazano do Warszawy informacji o skazaniu Ukra-

inca we Lwowie, byłaby to minimalna okoliczność łagodząca dla rządu Tuska. Zdecydowanie łatwiej obrzucać wyzwiskami szefa BBN i dziennikarza, który zamieścił sprostowanie, niż przyznać się do własnych błędów i zaniechać.

Pięć przykazań Tuska

Donald Tusk i jego ludzie doskonale wiedzą, że cudem uniknęliśmy tragedii, a służby nawaliły. Dlatego starają się przekierować uwagę opinii publicznej, proponując „pięć przykazań”, które mają pozwolić na polityczne „zawieszenie broni”. Manifest premiera sprowadza się – oprócz sterty banałów o poparciu dla Ukrainy czy Zachodu – do wygaszenia roli prezydenta Karola Nawrockiego, który miałby nie stosować prawa weta. Tyle że po to wybrano go na najwyższy urząd w państwie, by hamował rządzących i korzystał z konstytucyjnych uprawnień. „Nie atakuj polskich służb i wojska”? A gdzie byliście w latach 2021–2023 na granicy z Białorusią? Ano retorycznie po stronie nielegalnych imigrantów i białoruskiego KGB. Kto głosował przeciwko budo-

wie muru na wschodzie? Kto opluwał Straż Graniczną? Wy, politycy KO, i wasi celebryci. Kto był najbardziej prorosyjskim premierem w III RP? Ano Donald Tusk, który do dziś nie przeprosił za reset z lat 2007–2013. „Rok zawieszenia broni” powinien oznaczać mniej żurku na filmikach, pajacowania, dymisje dla osób w służbach oraz rządzie odpowiedzialnych za przebibanie kilkunastu godzin od wysadzenia torów i porzucenie bezprawnych działań przez obóz władzy.

Czy opinia publiczna kupi próbę wyjścia z kryzysu PR-owymi zakłębami? To już nie 2010 r., kiedy po katastrofie smoleńskiej, w obliczu skandalicznie prowadzonego śledztwa i traktowania Polski przez Rosjan Tusk nawoływał do zgody narodowej. Drugi raz ten sam numer nie przejdzie. Z prostego powodu: poprawa bezpieczeństwa była – obok deklaracji, że Polakom będzie żyło się lepiej pod względem finansowym – jedną z głównych obietnic przedwyborczych Koalicji Obywatelskiej. I w tych ważnych obszarach jest znacznie gorzej niż za rządów Zjednoczonej Prawicy.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikami polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





fol. Wikipedia/d

Alfred Hitchcock

(1899–1980) brytyjski reżyser, scenarzysta, jeden z najbardziej wpływowych twórców w historii kina

\\ Jeśli film jest dobry, można wyłączyć dźwięk, a widzowie i tak mieliby jasny obraz tego, co się dzieje. \\

OPINIE \ „Dom dobry” będzie służyć kolejnemu wzmożeniu korpoliberałów

Znowu ta straszna Polska

Podstawowa cecha tego dziwnego tworu, jakim jest polski liberalizm, to jego absolutna pustka ideowa. W tej sytuacji treścią, która go wypełnia, jest poczucie wyższości i potrzeba dystynkcji. Nieważne, jakie akurat poglądy mają jego reprezentanci, ważne, że są z tej lepszej, uśmiechniętej Polski. W związku z tym centralną figurą tego „liberalizmu” staje się groteskowo przedstawiony rodak, troglodyta, katolik. Tego typu emocje, w sposób cykliczny, na swój sposób wręcz rytualny, są pobudzane przez odpowiednie dzieła kultury. Ostatnio taką rolę odgrywa najnowszy film Wojciecha Smarzowskiego „Dom dobry”.



Dawid Wildstein

Nie będzie to recenzja samego filmu. Niezależnie od mojej opinii na temat tego dzieła, a nie jest ona pozytywna, nie zmienia ona faktu, że reżyser ma pełne prawo operować przesadą i karykaturą jako formami wyrazu artystycznego. Dużo ciekawsze jest to, w jaki sposób ten film funkcjonuje w przestrzeni publicznej, jakie wywołuje reakcje – a te są w znacznej mierze polityczno-ideologiczne.

Smarzowski mesjaszem

„Dom dobry” opowiada o przemocy domowej, jest opowieścią o koszmarze, w jaki z powodu okrucieństwa jej



Wojciech Smarzowski od lat potrafi karmić kompleksy i poczucie wyższości grup, do których adresuje swoje dzieła

fol. Jan Naj/Gazeta Polska

męża zamieniło się życie głównej bohaterki. Film epatuje przemocą, złem, dosadnością. Trzeba przyznać, że wielu recenzentów dostrzegło ten prymitywizm i wystawiło temu dziełu bardzo słabe noty. Tyle że zapewne zupełnie Smarzowskiego to nie interesuje, nie do nich bowiem adresuje swój film. Jeśli zaś chodzi o media takie, jak „Polityka”, „Newsweek”, „Wysokie Obcasy”, NaTemat, „Kultura Liberalna” – tutaj reżyser święci triumfy i zbiera pochwały. Jedno więc trzeba oddać Smarzowskiemu – ma wycucie tego, co rezonuje akurat w grupach, do których adresuje swoje dzieła. Potrafi karmić ich kompleksy i poczucie wyższości. Dlatego kolejne recenzje, nagłówki i artykuły o „Domu dobrym” we wspomnianych mediach i w związanych z nimi środowiskach wręcz krzyczą do nas o tym, jak ważne jest to dzieło, jak Smarzowski nas „rozdziara”, „zmusza do konfrontacji”, że to „film jak cios w splot społeczny”. Tym zaś, którzy ośmielają się krytykować ten film... „po prostu nie przeszkadza problem przemocy domowej” – jak pisze rozgrzana krytyczka filmowa z NaTemat.

Sam Smarzowski w kolejnych wywiadach opowiada o tym, jak sam był ślepy na przemoc, na jej powszechność, że dopiero dzięki filmowi „otworzył oczy” i mógł się skonfrontować z własną przeszłością. Symptomatyczne jest to, że te wywiady i recenzje są tak upolitycznione. Za każdym razem wyciągany jest aspekt społeczny nowego filmu, a więc i docelo-

wo kreacyjny – to, jak zmienia społeczeństwo. Okazuje się, że Smarzowski zmierzył się z najgorszymi mrokami polskości. Zstał do piekła, które istnieje, mimo że udajemy, iż go nie widzimy, a teraz pokazuje je nam i każe walczyć z tym złem. W ten sposób reżyser zamienia się w infantylną wersję odkupiciela, który pomaga naszym liberałom i postępowcom, zmusza ich do podjęcia słusznej walki. To pomieszczenie patosu i banału jest bardzo typowe dla imaginariusium polskiego liberała. To, że Smarzowski ma pełną świadomość kondycji intelektualnej swojego odbiorcy, że chce zaspokoić jego infantylny sposób widzenia świata, pokazuje też skrajnie „przeięty” trailer filmu, w którym m.in. przemoc domowa zostaje jednoznacznie utożsamiona, jakżeby inaczej, ze strasznym polskim katolicyzmem.

Pogarda od początku

Smarzowski od lat pasożytuje na kompleksach i nienawiści, które są konstytutywnym elementem środowisk rozszczętujących sobie prawo do reprezentowania polskiego, wielkomiejskiego (lub aspirującego do tego statusu) „liberała i postępowca”. Wie, że tym, czego potrzebują one najbardziej, jest zanurzenie się w „polskiej ohydzie”, żeby po seansie po raz kolejny poczuć się „tymi lepszymi”. Właśnie w tym celu w formie zupełnie groteskowej, aczkolwiek trzeba przyznać, że momentami zabawnej, pokazywał Smarzowski polską prowincję w „Weselu”. Tępotą, seksizmem, kłamstwem,

alkoholizmem, wręcz fizyczną, odrażającą odmienną „wiejskiego ludu”, który na końcu tańczy unurzany po kostki w fekaljach, zostają przeciwstawione pięknej pannie młodej, uciekającej w ostatnim momencie z tego piekła do miasta, której towarzyszy w tym miły, dobry, wielkomiejski kochanek (grany, żeby było zabawniej, przez Macieja Stuhra).

Oczywiście to nie Smarzowski wymyślił tę pogardę. Tego typu nienawiść i sposób konstruowania tożsamości w odniesieniu do skrajnie przekłamanego obrazu współrodaka – czyli tożsamości pustej, opartej tylko na nienawiści – cechuje liberalizm III RP od początku jej istnienia. Przecież dokładnie w ten sposób Adam Michnik tłumaczył swój sojusz z komunistycznymi mordercami i dążenie do możliwego ograniczenia demokracji – bo przecież nie można dać decydować prymitywnemu, polskiemu plebsowi, który tylko marzy o przemocy i mordowaniu Żydów. Warto też zauważyć, że w wersji jednak znacznie subtelniejszej na podobnych emocjach co dzieło Smarzowskiego bazuje inny hit, serial „1670”. Śmiejąc się z durnych, kompletnie ahisterycznie przedstawionych szlachciców, nasz liberalny odbiorca tak naprawdę nabija się z wyimaginowanych przez niego, ale jego zdaniem jak najbardziej współczesnych mu rodaków, tyle że z prowincji – tej strasznej Polski B.

Po stronie sprawców

Polski liberał, postępowiec, Europejczyk żyje od wzmożenia do wzmożenia. Od jednej historii do drugiej. Czasem lituje się nad „umierającymi dziećmi” na granicy polsko-białoruskiej. Innym razem będzie przeżywał „nagonkę na Ukraińców” albo rozdierał szaty nad „polskim Żydem”, za którym tęskni i o którego pamięć chce walczyć. Teraz, zafascynowany obrazem Smarzowskiego, podczas korporacyjnych lunchów ze znajomymi będzie opowiadał o koszmarze polskiej przemocy domowej. Tego typu przykłady można mnożyć, za każdym jednak razem obiekt jego uczuć jest równie fantomowy, jak ci, których nienawidzi i od których czuje się lepszy. Tym samym problem, nad którym się pochyla, który przeżywa, tak naprawdę dla niego nie istnieje.

Nie dlatego, że tragedie, którymi się egzaltuje, są fałszem (z tym bywa różnie, problem przemocy domowej jest jak najbardziej realny), tylko dlatego, że one go tak naprawdę w żaden sposób nie obchodzą. Widać to szczególnie po tym, że obiekty jego emocjonalnego wzmożenia są wymienne. Oto przykład: kiedyś ewidentnie podniecający Żydzi przestali być tak modni, zapewne dlatego, że ich miejsce zajęli Palestyńczycy. Migranci też okazali się passé, odkąd „Wyborcza” napisała, że teraz rządzi Tusk i czas wielbić go jako szeryfa. Czasem liberalna histeria moralna przybiera jeszcze groźniejsze formy, jak pokazała tragedia pani Izabeli z Pszczyny. Dziś już wiemy, że wzmożone emocjonalnie środowiska na rozkaz Donalda Tuska oskarżające o tę śmierć polski „ciemnogród”, PiS i kler, broniły prawdziwych winowajców, lekarzy, którzy popełnili błędy. Tym się więc kończy liberalna empatia – stawianiem po stronie oprawców, nie ofiar. Nie może być jednak inaczej, skoro obiekt troski liberała służy mu tylko jako lustro, które raz będzie w zupełnie fałszywy sposób odbijać jego „wspaniałość”, innym razem w formie równie zakłamaniej pokazywać tego, kim chce gardzić, od kogo chce się odróżnić i na którego przerzuca bardzo często własne grzechy. Wystarczy przypomnieć słynny skandal odsłaniający to, że standardem środowisk walczących o prawa kobiet było publiczne bicie i wyzywanie ich, bez żadnej reakcji postronnych.

Busko-Zdrój Pensjonat Sanato

Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

17:30 | TV REPUBLIKA

PUBLICYSTYKA

„EWA BUGAŁA. WSZYSTKO JASNE” \ W swoim autorskim programie publicystycznym Ewa Bugała gości przedstawicieli sceny politycznej i przeprowadza z nimi rozmowy na bieżące tematy.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 24 LISTOPADA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RAŃO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:20 Zaraz wracam - serial
09:00 Ranczo (16) - serial
10:00 Komisarz Alex - serial
11:00 Ojciec Mateusz (3) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 BBC w Jedyńce
14:00 Wichrowe wzgórza (303) - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reportaż - mag.
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4602) - serial
18:45 Akacja 38 - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Teatr Telewizji: Matka Joanna od Aniołów - sztuka na podstawie opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza
21:50 Postscriptum - wywiad
22:25 Lepsza strona świata
23:30 Balans bieli - pr. rel.
00:10 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.
00:35 Zwerbowana miłość - film sensacyjny, Polska 2009
02:15 W samo południe - western, USA 1952

TVP 2

07:30 Pytanie na śniadanie
11:50 Okrasa łamie przepisy
12:30 Kolo fortuny - teleturniej
13:15 Miłość i nadzieja (336) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (789) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (277) - serial
16:00 Kolo fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (337) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - telet.
19:25 Barwy szczytów (3262) - serial
20:05 Barwy szczytów (3263) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55 M jak miłość (1891) - serial
21:55 Na sygnale (790) - serial
22:20 Na sygnale (791) - serial
22:55 Cztery pory roku w Hawanie (1) - serial
23:55 Jackie - dramat biograficzny, Francja/Chiny/Chile/Niemcy/USA/W. Brytania 2016
01:50 Stulecie Winnych 4 (46) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (803) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (804) - serial
09:30 Trudne sprawy (983) - serial
10:30 Trudne sprawy (1154) - serial
11:30 Gliniarze (916) - serial
12:35 Gliniarze (917) - serial
13:35 Gliniarze (918) - serial
14:40 Dlaczego ja? - serial
15:50 Wydarzenia, pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1111) - serial
17:00 Gliniarze (1147) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4100) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport, pogoda
19:55 Milionerzy - teleturniej
20:30 Za szybcy, za wściekli - film sensacyjny, Niemcy/USA 2003
22:55 Wrogowie publiczni - film gangsterski, USA 2009.
Historia najsłynniejszych amerykańskich gangsterów lat 30.: Johna Dillingera, Baby'ego Face'a Nelsona i Pretty Boya Floyda.
01:55 Nieobliczalny - film sensacyjny, Rumunia/USA 2006

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne
18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:00 Biznes Polska
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki

PULS

06:00 Nash Bridges (17) - serial
07:00 Nash Bridges (18) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (12) - serial
09:00 Unforgettable (36) - serial
10:00 Zbuntowany anioł (185) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (186) - serial
11:55 Wspaniałe stulecie (35) - serial
12:50 Wspaniałe stulecie (36) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (658) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (659) - serial
15:50 Ranczo (24) - serial
16:55 Ranczo (25) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (951) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (920) - serial
20:00 Reguły zabijania - film sensacyjny, USA 2022, wyk. Bruce Willis.
Były strażnik musi walczyć ze swoim sumieniem i kodeksem honorowym, gdy jest zmuszony działać dla mafii.
21:55 Momentum - thriller, USA 2015
23:40 S.W.A.T.: Obłężenie - film sens., USA 2017
01:30 Dzielnica strachu (432) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Listy nadziei
09:20 Mateczniki Polskości
09:30 Moja katolicka rodzina
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
11:30 Warto być ojcem
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Bawer - moja walka
13:30 Msza święta
14:20 Muzyczne chwile
14:30 Świat według ks. Bronisława Sroki
15:25 Ukraińska zbrodnia w Hucie Pieniackiej
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Porady medyczne bonifratrów
17:00 Świadkowie
17:30 Moja parafia
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Poznajemy Polskę
19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Z wędką nad wodę
22:30 Więzy krwi
23:35 Świat widziany sercem
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



**PRZEPIĘKNA
SERIA BOLKA I LOLKA
PRZENIEŚ SIĘ DO
CZASÓW DZIECIŃSTWA
DLA DUŻYCH
I MAŁYCH**



BOLEK I LOLEK RATUJĄ ŚWIĘTA JOANNA OLECH

Łup, łup! Ktoś załomotał do drzwi. Bolek otworzył z rozmachem i zaniemówił. Wysoki jegomość w czerwonym ubraniu uśmiechał się do niego spod białej brody. Dlaczego Święty Mikołaj zamiast pędzić na saniach i przeciskać się przez kominy, stoi w progu domu? A gdzie są prezenty? Potrzebna jest natychmiastowa pomoc! Bez Bolka, Lolka i Tosi Gwiazdka może się nie udać, bo elfy nie nadążają

ze świątecznymi przygotowaniami. Przyjaciele dołączają

do Świętego Mikołaja i – choć nie saniami, tylko tramwajem – ruszają w drogę.

Pierwszy przystanek – schronisko dla psów. To psiaki też czekają na prezenty?

Poznaj inne przygody Bolka i Lolka: 1. „Bolek i Lolek i piracka przygoda. Bajka o odwadze”. 2. „Bolek i Lolek i zaczarowana lokomotywa. Bajka o kreatywności”. 3. „Bolek i Lolek szukają skarbu. Bajka o wychodzeniu z tarapatów”. 4. „Bolek i Lolek odkrywają Bałtyk”. 5. „Bolek i Lolek poznają sekrety lasu”. 6. „Bolek i Lolek zdobywają Tatry”

Format: 205x205 mm | **Liczba stron:** 32 | **Oprawa:** twarda

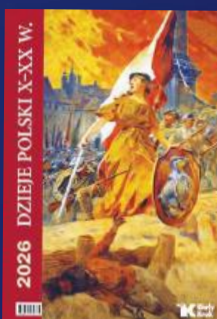


**ZJAWISKOWE
ILUSTRACJE**

MAŁA OPOWIEŚĆ WIGILIJNA CHARLES DICKENS, JOE SUTPHIN

W tej wyjątkowej adaptacji ponadczasowej historii przeniesiesz się do dziewiętnastowiecznego Londynu zamieszkanego... przez zwierzęta! Zimowe ulice, świąteczne światła i odwiedziny niezwykłych istot tworzą opowieść o tym, jak serce największego skąpca w mieście może odmienić atmosfera Bożego Narodzenia.

Format: 170x200 mm | **Liczba stron:** 144 | **Oprawa:** twarda



KALENDARZ NA ROK 2026

Kalendarz „Dzieje Polski” to podróż przez naszą historię, od jej zarania do wieku XX. Każdy miesiąc przypomina o innym ważnym wydarzeniu, które ukształtowało nasze polskie „dzisiaj”. Kalendarz to coś więcej niż tylko zbiór dat – towarzyszy nam każdego dnia, dlatego warto, aby był zarówno praktyczny, jak i estetyczny.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa **sklep@gazetapolska.pl**

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

**SKLEP
GAZETY POLSKIEJ**





AUSTRIACKIE PODIUM NA INAUGURACJĘ

SKOKI NARCIARSKIE \ Kamil Stoch zajął w sobotę 13. miejsce w pierwszym w sezonie indywidualnym konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich w norweskim Lillehammer. Kacper Tomasiak był 18., Piotr Żyła – 19., Dawid Kubacki – 22., a Paweł Wąsek – 28. Na podium stanęli trzech Austriacy. Wygrał Daniel Tschofenig przed Janem Hörlem i Stefanem Kraftem.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Marek Papszun w najbliższych dniach ma zamienić Raków na Legię

Trenerski transfer roku

Tematem tygodnia w polskiej piłce są przenosiny trenera Marka Papszuna z Rakowa Częstochowa do Legii Warszawa. Obie strony ponoć są już umówione w kwestii szczegółów. Szkoleniowiec podobno ma w kontrakcie zapis, który pozwala mu na taką zmianę. Skutkiem tego zamieszania była pierwsza od siedmiu kolejek porażka Rakowa – 1:3 u siebie z Piastem Gliwice. Legia też nadal spisuje się beznadziejnie. Remis 2:2 z Lechią Gdańsk na własnym stadionie uratowała dopiero w ostatnich sekundach spotkania.

Artur Szczepanik

Sprawa przenosin Papszuna chyba jest przesądzona, choć oficjalnie nikt tego nie potwierdza.

– Stawiam tezę: jutro Papszun zostanie trenerem Legii. Tego nie można ukrywać do 15 grudnia – mówił wczoraj na portalu Meczyki Zbigniew Boniek. – Jeden z zaufanych ludzi powie-



Marek Papszun w czwartek może zadebiutować jako trener Legii Warszawa | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

dział mi, że to nie było tak, iż właściciel klubu Michał Świerczewski dowiedział się o rozmowach Papszuna z Legią – to Papszun dowiedział się, że Świerczewski „zaklepał” sobie Łukasza Tomczyka. I to trochę Papszuna poruszyło – mówił Boniek. Tomczyk to młody trener, który wykonuje wspaniałą pracę w Polonii Bytom, rewelacyjnie spisującej się na zapleczu Ekstraklasy, i potencjalny następca Papszuna.

Sensacyjne doniesienia o możliwym rychłym odejściu trenera, który w Rakowie pracuje – z roczną przerwą – z sukcesami od 2016 r., na pewno nie poprawiły morale jego piłkarzy.

Choć Medaliki wygrały trzy poprzednie ligowe spotkania i dołączyły do ligowej czołówki, to w sobotę zostały wypunktowane przez zamykającego dotychczas tabelę Piasta.

Raków i Legię w czwartek czekają kolejne pojedynki w Lidze Konferencji i niewykluczone, że urodzony i mieszkający w Warszawie trener zadebiutuje już podczas spotkania ze Spartą Praga.

– Co będzie w przyszłości, tego nie wiem. Z tego, co widzę, tutaj mam tabliczkę ze swoim nazwiskiem i z herbem Rakowa, więc jasne jest, gdzie jestem trenerem w tym momencie. I tak to wygląda dzisiaj – mówił Papszun.

Pogłoski o zamianie szkoleniowca nie zmobilizowały porażonych w kryzysie legionistów.

Czekająca na ligowe zwycięstwo od 28 września warszawska drużyna, prowadzona od 31 października przez Iñakiego Astizę, który tymczasowo zastąpił zwolnionego Rumuna Edwarda Iordănescu, nie prze-rwała złą serię i tylko zremisowała z Lechią 2:2. Gdańszczanie stracili cenne zwycięstwo tuż przed końcowym gwizdkiem, kiedy wyrównał rezerwowi Wojciech Urbański. Goście byli mocni niezadowoleni, bo sprawiali lepsze wrażenie i byli blisko zgarnięcia pełnej puli.

– Znow straciliśmy bramkę po rzucie z autu. W poprzednich meczach zasłużyliśmy na więcej, a dziś było odwrotnie. Lechia stwarzała więcej sytuacji, a my byliśmy w odwrocie. Pod koniec meczu zdobyliśmy bramkę, dzięki czemu mamy punkt. Sprzyjało nam szczęście. Przed meczem chcieliśmy zdobyć 3 pkt. Na boisku inaczej to wyglądało. Na pewno jestem rozczarowany. Wiemy, w jakim jesteśmy momencie. Teraz musimy ciężko pracować, a mniej mówić – oświadczył Astiz.

Hiszpan został też zapytany o nastroje w drużynie w związku z potencjalną zmianą trenera.

– Nie wiem, czy niepewna sytuacja ma wpływ na drużynę. My jako sztab pracujemy tak samo, ale trudno mi powiedzieć, co zawodnicy mają w głowach. Jako trener nie poruszam tego tematu. Zawsze będą pojawiać się plotki. Od kilku lat nie czytam w mediach o Legii. Staram się tego unikać, choć coś do mnie dociera – powiedział Hiszpan.

16. kolejka PKO BP Ekstraklasy: Górnik Zabrze – Wisła Płock 1:1 (0:0), Termalica Nieciecza – Arka Gdynia 2:0 (1:0), Legia Warszawa – Lechia Gdańsk 2:2 (0:1), Raków Częstochowa – Piast Gliwice 1:3 (0:1), Cracovia Kraków – Motor Lublin 1:2 (0:0), Mecz Jagiellonia Białystok – GKS Katowice został przełożony z powodu opadów śniegu.

KRZYŻÓWKA

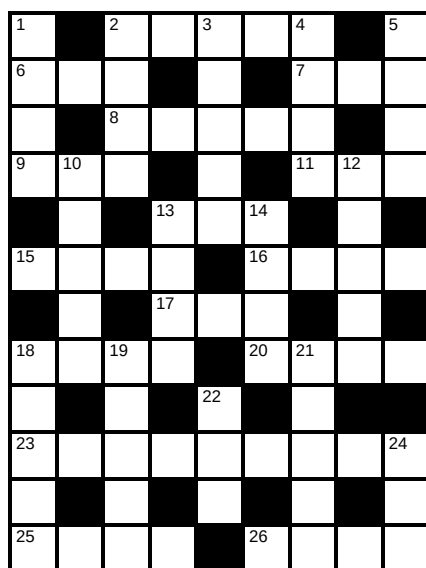
POZIOMO

- 2) gruba zasłona
- 6) szachowy remis
- 7) błąd serwisowy
- 8) myśliwy z Syriuszem
- 9) płyn z owoców
- 11) miara gruntu
- 13) modyfikacja genetyczna
- 15) tło herbu
- 16) dom dla psa
- 17) okrągła liczba
- 18) umowa Twardowskiego
- 20) miara objętości cieczy
- 23) postrzeganie, odbiór
- 25) atrybut ministra
- 26) Pakt Północnoatlantycki

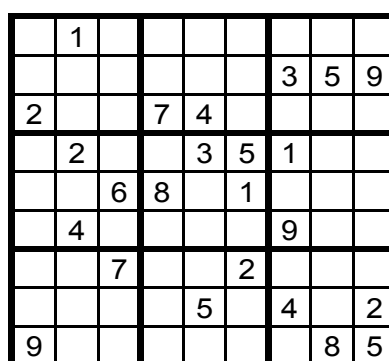
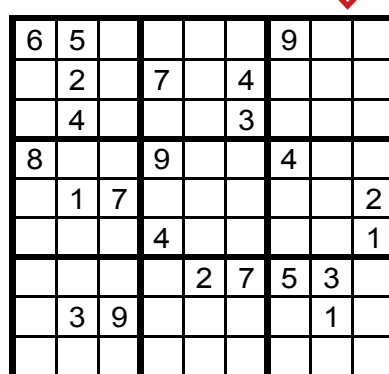
PIONOWO

- 1) krótka charakterystyka
- 2) na nim narciarze
- 3) narkotyk z maku
- 4) imię Dymnej
- 5) syn Nyks i Ereba
- 10) skaliste podłoże
- 12) uczeń w mundurze
- 13) słynny Kozakiewicz

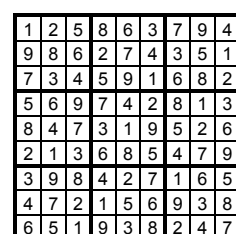
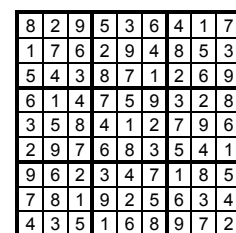
- 14) moneta dla Charona
- 18) w parze z podażą
- 19) zatyka butelkę
- 21) skóra na rękawiczki
- 22) ssak z kolecami
- 24) czeskie „tak”



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska**
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.